

Terminowe wykonanie obowiązków wobec państwa sprawą honoru każdego chłopca

Chłopi przodujący w naszym województwie gromady **Kolno Waleckie**, gminy Dębówka, powiat Wąlczy, na wezwanie których do długookresowego współzawodnictwa na rok 1953 w podniesieniu produkcji rolnej i hodowlanej oraz w wypełnieniu obowiązków wobec państwa odpowiedzialności 368 gromad, — dają piękny przykład w realizacji swych zobowiązań. Wpłacili oni przed terminem podatek gruntowy, wykonali z nadwyżką obowiązkowe dostawy żywności a półrocze, Kolo gospodni pod kierownictwem **Salomei Bratkowskiej** w konkursie hodowlanym o tytuł przodującego koła gospodyń i przodującej kobiety wiejskiej w hodowli, dostarczyli już ponad plan 22 tys. litrów mleka i sprzedali do GS 1195 kg jaj.

Wyniki zespołowego współzawodnictwa przekonały chłopów z **Kolna Waleckiego**, że wspólnym wysiłkiem nawet najtrudniejsze zadania mogą być wykonane. I dlatego też, aby lepiej im się powodziło i gospodarzyli, myślą już o zorganizowaniu w swej gromadzie spółdzielni produkcyjnej. Na 42 chłopów tej gromady, 13 podpisało już statut.

Chłopi gromady **Granowo** w powiecie złotowskim, którzy przed 1 Maja założyli spółdzielnię produkcyjną, opłacili już podatek gruntowy (I i II rate), dostarczyli ponad plan 5 tys. litrów mleka i sprzedali 400 kg jaj. Wyróżnili się kobiety biorące udział w konkursie hodowlanym, m. in. **ob. Smolińska**, która dostarczyła ponad plan 400 litrów mleka oraz sprzedała do GS 30 kg jaj.

W gminie **Darłowo**, powiat Sławno do przodujących gromad w obowiązkowej dostawie żywności należą **Stary Jarosław**, **ob. Maksymilian Gwizdała** z tej gromady dostarczył 222 kg ziemniaków więcej niż przewidywał jego plan, a **ob. Leon Gajda** z gromady **Krupy** dostarczył 1180 kg ziemniaków ponad plan. W 100 proc. wykonali plan dostawy ziemniaków **ob. Jan Biernacki** ze **Starego Jarosława**, **Michał Motyka** z gromady **Krupy** i wielu innych.

Planowe dostawy dla państwa usiłują sabotować kulacy i spekulanci. W gromadzie **Leszczyn**, gmina Rymanów, powiat Kołobrzeg, kulacy i spekulanci ukrywali ponad 31 ha nadwyżki ziemi, aby nie płacić podatku i nie wykonywać obowiązków wobec państwa. Młodzi innymi **Stanisław Chyliński** posiadający 15 ha ukrywał 3,55 ha, **Iwaszewski** ukrywał 3,30 ha, **Andrzej Jasiak** posiadający 15 ha ukrywał 3,55 ha, **Wincenty Wysota** ukrywał 5,5 ha, **Tadeusz Sawicki** uprawiał bez żadnej umowy ponad 5 ha ziemi. Ukrywali również ziemię: referent podatkowy **Przydzium GRN** w Rymanów **Jan Krętołek** — 1,15 ha i **Józef**

Kasprzyk 1,50 ha. Posiadają oni po 2 krowy i nie wykonują dostaw mleka.

A tymczasem wdowa z **Rekowa ob. Możdżeń** posiadająca działkę 0,75 ha miała zbyt wysoki wymiar. Dopiero skuteczna interwencja spowodowała, że **ob. Możdżeń** zgodnie z dekretem została zwolniona z obowiązkowych dostaw mleka, a winni ukrywania ziemi i uchylania się od obowiązków zostali pociągnięci do odpowiedzialności i obciążeni wymiarami.

Sołtys gromady **Kurowo**, **Mieczysław Zaręba** (gmina Gozd, powiat Koszalin) zamłast świadczył przykładem, demoralizuje gromadę plajństwem i niewykonywaniem swych obowiązków. Zalega on jeszcze za rok ubiegły w spłacie podatku gruntowego, w dostawie żywności, zboża i mleka. Również i w tym roku nie wykonuje swych planów. Sołtys gromady **Zieleniewo** w gminie **Darłowo**, **Ludwik Meros**, który jest członkiem kolegium orzekającego zalega w dostawie ziemniaków 980 kg. (B. K.)

W odpowiedzi na apel POM-Bytów warsztatowcy POM-Dygowo wydali walkę brakoróbstwu

W odpowiedzi na apel warsztatowców bytowskiego POM-u, metodę pracy **Wiktora Saja**, postanowili również zastosować załoga warsztatów POM-Dygowo. W uchwale podjętej ostatnio przez tę załogę czytamy m. in.:

„Idąc w ślady załogi warsztatów POM-u w Bytowie postanawiamy zastosować w naszych robotach remontowych metodę pracy **Wiktora Saja**. Walczyć będziemy, by ani jed na maszynę nie wyszła z naszych warsztatów nie wyremontowana. Na każdą z nich wystawimy list gwarancyjny, którym poręczymy jej wysoką jakość planu 6-letniego”.

Studia przygotowawcze czekają na młodzież ze spółdzielni i PGR-ów

WARSZAWA. W całym kraju trwa akcja doboru młodzieży na studia przygotowawcze do wyższych uczelni. Studia te w ciągu dwóch lat przygotowują młodzież robotniczą i chłopską do nauki na wyższych uczelniach. Dotychczasowy przebieg akcji wskazuje, że jeszcze wiele młodzieży, a przede wszystkim przodujących młodych robotników, młodych chłopów ze spółdzielni produkcyjnych może ubiegać się o przyjęcie na tego rodzaju studia.

Kilka tysięcy młodzieży ukończyło już dotychczas z pomyślnym wynikiem naukę na studiach przygotowawczych i kształcił się obecnie na wyższych uczelniach szczególnie technicznych i rolniczych, uzyskując w ten sposób awans społeczny.

Rząd Adenauera usiłuje przyspieszyć ratyfikację układów wojennych

BERLIN. Jak donosi Agencja ADN, w Dueseldorfe odbyła się narada wielkich przedstawicieli Trizonii i przedstawicieli prawicowego kierownictwa zachodnio-niemieckich związków zawodowych. Tematem narady była sprawa utworzenia w Niemczech Zachodnich Wojskowej Rady Ekonomicznej. Zadaniem rady będzie przyspieszenie realizacji układów wojennych zawartych w Bonn i w Paryżu.

Samowola

policii francuskiej PARYŻ. „Humanite” donosi, że policja francuska skonfiskowała dziennik „Liberte” — organ Komunistycznej Partii Algieru. Wiele dzienników algierskich ostro zaprotestowało przeciwko bezprawnemu postępowaniu policji.

Na naradzie tej rząd boński był reprezentowany przez premiera **Północnej Nadrenii** — **Westfalla Arnolda**. Zaproponował on utworzenie tzw. Federalnej Rady Ekonomicznej. Rada ta ma planować i koordynować prace związane z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich oraz dostosować jej gospodarkę do potrzeb zbrojeniowych.

Federalna Rada Ekonomiczna ma się składać ze 150 osób — przedstawicieli wielkiego przemysłu i wielkich banków oraz przedstawicieli prawniczo-gospodarczego kierownictwa związków zawodowych.

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sobota 6 i niedziela 7 czerwca 1953 roku

Rok II Nr 135 (239)

Naród radziecki składa hołd pamięci wielkiego syna narodu polskiego Mikołaja Kopernika

MOSKWA. W Związku Radzieckim obchodzona jest uroczystość 410 rocznica śmierci genialnego uczonego polskiego **Mikołaja Kopernika**. Ludzie radzieccy wraz z całą postępującą ludzkością składają hołd pamięci wielkiego syna narodu polskiego. W Moskwie, Leningradzie i innych miastach Związku Radzieckiego wygłaszane są odczyty i re-

feraty o życiu i działalności **Mikołaja Kopernika**. W Akademii Nauk ZSRR odbyło się uroczyste posiedzenie, poświęcone pamięci **Mikołaja Kopernika**. Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele moskiewskich kół naukowych i studentów wyższych uczelni stolicy. Obecny był także ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR, **Wacław Lewikowski** wraz z urzędnikami ambasady.

Posiedzenie zajął Prezes Akademii Nauk ZSRR, **Aleksander Niesmiejanow**. Podkreślił on, że **Mikołaj Kopernik** był jednym z tych nowatorów nauki, którzy łamią odważnie ramy starych pojęć, torują nowe szerokie drogi i odsłaniają nowe horyzonty. Referat o życiu i działal-

ności **Kopernika** wygłosił członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR — **Aleksander Michajłow**. Następnie profesor **Borys Porszniew** mówił o epoce **Kopernika**.

Referat „System Ptolemeusza i system **Kopernika** w świetle współczesnej teorii grawitacji” wygłosił członek Akademii Nauk ZSRR **Włodzimierz Fok**. Kandydat nauk technicznych **Teodor Nestoruk** omówił prace inżynierskie **Kopernika**.

Uczestnicy uroczystego posiedzenia obejrżeli z zainteresowaniem wystawę kopernikowską, składającą się z jego prac, przekładów jego dzieł na język rosyjski i inne języki, ksiąg o jego życiu i działalności, dzieł **Lomonosowa** oraz prac astronomów radzieckich.

Terror przedwyborczy we Włoszech

RZYM. Partia Chrześcijańska - Demokratyczna usiłuje zapewnić sobie zwycięstwo w wyborach parlamentarnych nie tylko przy pomocy reakcyjnej ordynacji wyborczej i kleru. W jej rękach znajduje się cały aparat państwowy i policyjny, który wzmógł w okresie kampanii przedwyborczej represje wobec działaczy postępowych.

Prasa donosi o usuwaniu komunistów i socjalistów z zajmowanych przez nich stanowisk w radach samorządowych, o zakazach wiegów organizowanych przez partię lewicową itp. Policja aresztuje mówców za krytykę działalności chadeków, pod zarzutem „obrazy” rządu.

Według doniesień dziennika „Avanti”, w gminie **Terranova** - **Sibari** (prowincja **Cosenza**) aresztowano kandydata z ramienia „Narodowego Związku Demokratycznego”. Policja zatrzymała ostatnio kandydatkę do Izby Posłów, jedną z czołowych działaczek **Włoskiej Partii Socjalistycznej** **Helene Caporaso**, która na wiecu w mieście **Lucca** oświadczyła, że polityka rządu chadeckiego jest sprzeczna z interesami narodu włoskiego. Na wiecu w **Tarsia** (prowincja **Cosenza**) aresztowany został socjalista **A. Ianerno** za to, że zaprotestował przeciwko usunięciu przez policję głośników radiowych w chwili, kiedy miejscowa organizacja partii socjalistycznej miała zapowiedzieć przez radio, przybycie **Pietro Nenni**’ego.

FASZYSTOWSKA DEMONSTRACJA W NEAPOLU

Prasa donosi o licznych wystąpieniach neofaszystów w niektórych miastach **Włoch Południowych**. Dnia 3 bm. odbył się w **Neapolu** wiec przedwyborczy, zorganizowany przez neofaszystowską partię „**Włoski Ruch Socjalny**”, na którym przemawiał sekretarz tej partii **De Marsagni**. Po wiecu, neofaszysty przemarszerowali przez ulicę miasta, wznosząc okrzyki przeciwko partiom postępowym. **Chulligan** faszystowcy wywołali szereg incydentów.

Komentując te wydarzenia, dziennik „Unita” wskazuje, że przywódcy partii Chrześcijańsko-Demokratycznej wykorzystują wszelkie środki w celu wzbudzenia strachu wśród prostych ludzi. Równocześnie wchodzą oni w konspiracyjne przywódcałi neofaszystów.

Nowa próba utworzenia rządu we Francji

PARYŻ. Prezydent **Auriol** zaproponował dnia 5 bm. przywódcy MRP **Georges Bidault** przyjęcie misji utworzenia nowego rządu. **Bidault** udzielił odpowiedzi w dniu 6 czerwca br.

Otwarcie Światowego Kongresu Kobiet

KOPENHAGA. Dnia 5 bm. rozpoczęły się w stolicy Danii obrady Światowego Kongresu Kobiet. Większość delegacji przybyła już do **Kopenhagi**. W pracach Kongresu uczestniczą delegacje kobiet z 80 krajów, przedstawicielki organizacji popierających Międzynarodową Demokratyczną Federację Kobiet, jak również reprezentantki stowarzyszeń młodych chrześcijanek, Międzynarodowej Kobięcej Ligi Walki o Pokój i Wolność, Międzynarodowej Kobięcej Ligi Spółdzielczej.

Konferencja „Związku Niemców” rozpoczyna obrady

BERLIN. Jak donosi Agencja ADN, 7 czerwca odbędzie się w **Kolonii**, z udziałem około 400 delegatów z całego Niemiec Zachodnich, konferencja „Związku Niemców” — nowej partii zachodnio-niemieckiej **dr J. Wirtha** i **W. Elfesa**. Konferencja obradować będzie nad programem wyborczym „Związku Niemców” oraz dokona wyboru władz partii.

Jak stwierdza Agencja ADN, organizacja „Związku Niemców”, która powstała już na szczelnie poszczególnych krajach zachodnio-niemieckich, zakładane są bardzo licznie w mniejszych miastach a nawet gminach. Organizacja terenowe wysłały również swych delegatów na konferencję „Związku Niemców” do **Kolonii**.

Represje wobec młodych patriotów zachodnio-niemieckich

BERLIN. Jak donosi Agencja ADN, sąd okręgowy w **Weiden** (Palatynat) wytoczył proces 35 młodym patriotom zachodnio-niemieckim, którzy wypowiadali się przeciwko polityce reżimu bońskiego i przemusowej rekrutacji młodzieży do przyszłej agresywnej armii.

Prokuratura **Jueneburski** wniosła oskarżenie przeciwko 18 młodym patriotom, b. członkom **FDJ**, z **Uelzen**, **Maaja** oni staną przed sądem z „działalnością antypaństwową”.

Strajk stoczniowców w Niemczech Zach. trwa

BERLIN. Jak donosi Agencja ADN, 14 tysięcy stoczniowców zachodnio-niemieckich w **Bremie**, **Bremerhaven** i **Vege** sack prowadzi w dalszym ciągu solidarną walkę strajkową. Robotnicy w Niemczech Zachodnich i w **NRD** solidaryzują się ze strajkującymi o sześciu tygodni stoczniowcami. Ostatnio, robotnicy **Offenbach** przesłali na adres komitetu pomocy dla strajkujących plectniadze zebrane ze składek wśród robotników oraz braterskie pozdrowienia.

Przegląd wydarzeń

„Układy znajdują się w lodówce” — W tych słowach burżuazyjny dziennik francuski „Mondo” w artykule pt. „Zapomniana rocznica”, ocenia sprawę podpisanych przed rokiem wojennych układów — „Układu ogólnego” oraz układu dotyczącego tzw. armii europejskiej. Dziennik francuski dochodzi do wniosku, że sprawdziły się słowa tych, którzy przed rokiem twierdzili, iż podpisanie tych układów nie oznacza jeszcze ich ratyfikacji. Zdecydowana postawa narodów sprawiła, że w żadnym z krajów, poza Niemcami Zachodnimi, układy nie doczekały się ratyfikacji. Machinacje Adenauera przy ratyfikacji układów zarówno w Bundestagu, jak w Bundesradzie zachodnio-niemieckim dobitnie świadczą, że społeczeństwo zachodnio-niemieckie nie godzi się z wojennymi układami, że coraz bardziej zaostroża walkę przeciwko utworzeniu armii agresji, w której Wehrmacht odgrywałby czołową rolę.

Znamienne wynurzenia

Sprawa układów wojennych, to tylko jedno ze zmartwień imperialistycznych polityków amerykańskich. Kłopotów mają więcej i to coraz więcej, a powodów do zadowolenia coraz mniej. Jednym z najpoważniejszych jest wzrost nienawiści, jaka na całym świecie narasta wobec wojennych planów. I tak np. dziennik „Washington Post” w artykule pt. „Dolary kupiły nienawiść” stwierdza wręcz, że „W Europie zachodniej nienawiść i antypatia wobec Stanów Zjednoczonych osiągnęły nienowoczesną dotąd rozmiar”, że „hasło — Amerykanie do domu — nie jest już używane tylko przez komunistów, lecz jest wyrazem ogólnych nastrojów ludności”. Niemniej charakterystyczne są wynurzenia korespondenta „Washington Daily News”, który oceniając nastroje wśród korespondentów prasy zachodnio-europejskiej, przebywających na Korei pisał: „Od pewnego czasu jestem wstrząśnięty natężeniem antyamerykańskich nastrojów wśród brytyjskich, kanadyjskich i europejskich korespondentów na Korei... Na Korei nie ma ani jednego nieamerykańskiego korespondenta, który byłby szczerze po naszej stronie”. Słowa wielce znamienne, skoro się zważy, że burżuazyjne dzienniki wysyłają na Koreę tylko ludzi stuprocentowo zaufanych, takich na których pobyt w Korei wydadzą zezwolenia wojskowe władze amerykańskie.

Parę słów prawdy

Czy również nie jest flaskiem amerykańskiej polityki fakt, że od kilkunastu dni burżuazyjna francuska daremnie usiłuje utworzyć kolejny, dziewiątnasty rząd, że w przedbiegach po tekę premiera odpadł tak ceniony w Waszyngtonie pupilek reakcji francuskiej Reynaud. Jakże znamienne jest fakt, że w przemówieniu Mendesa-France, ubiegającego się o otrzymanie zezwolenia od francuskiego Zgromadzenia Narodowego na uformowanie nowego rządu znalazły się takie zdania: „pod względem gospodarczym Francja powinna położyć kres zależności od Stanów Zjednoczonych” lub „pragnę zwołania konferencji przedstawicieli czterech mocarstw, do której wzywał Churchill — konferencji, która została starannie przygotowana i do której wszyscy uczestnicy pojechali bez ubocznych myśli”.

Mendes-France, o którego prawdziwym obliczu świadczy fakt, iż przed paroma dniami głosował za udzieleniem pełnomocnictw „grabarzowi” Francji — Reynaud, podzielił los swego poprzednika. Nie otrzymał wymaganej większości głosów.

De Gasperi drży o swoją skórę

Nie lepiej przedstawia się sytuacja we Włoszech, gdzie chadecja włoska, według najlepszych faszystowskich wzorów ucieka się do terroru, do gwałcenia ordynacji wyborczej, pragnąc za wszelką cenę utrzymać się przy władzy. Ilustracją nastrojów we Włoszech jest chociażby to, że nie tylko klasa robotnicza, że nie tylko chłopci włoscy, lecz również poważne odłamy włoskiej burżuazji występują przeciwko chadecom, przeciwko ich polityce przekształcania kraju w jedną z kolonii, w jedną z baz agresji amerykańskiego imperializmu. Waszyngton robi co może, by przyjąć z pomocą swym chadecckim pupilkom. Znalazło to wyraz m. in. w wypowiedzi ambasadora USA w Rzymie, pani Clare Luce, która pragnąc przyłożyć swą cegiełkę do chadecckiej kampanii wyborczej oświadczyła, że „jeśli chadecja nie wygra wyborów, to wszelka pomoc amerykańska dla Włoch zostanie wstrzymana”.

Trudności, na jakie natrafia polityka rządu USA, rosnąca niepopularność tego, co amerykańscy politycy reakcyjni nazywają „amerykańską demokracją”, a co narody coraz częściej nazywają „amerykańskim faszyzmem”, powoduje wzrost zacietrzewienia u bardziej krewkich polityków z kraju wuja Sama. Oślawiony senator Mac Carthy, pozujący na Hitlera w amerykańskim wydaniu, nie przebiera ani w wyzyskach ani w obelgach pod adresem europejskich „sojuszników”. Sekundują mu jego dressem europejskich „sojuszników”. Wypowiedział się m. in. za zrezygnowaniem przez USA ze współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Całe przemówienie Tafta, jednego z tych nielicznych ludzi, którzy mieli czelność stanąć w obronie skazanych w Norymberdze hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, nosiło charakter pogrózki pod adresem krajów zachodnio-europejskich i ich rządów, nie będących w stanie poradzić sobie z antywojennymi, antyimperialistycznymi nastrojami w swych krajach.

Pogrózki Tafta to jeszcze jeden dowód niepowodzeń, na jakie amerykańscy imperialiści natrafiają przy realizowaniu swych wojennych planów, to jeszcze jeden dowód skuteczności walki narodów o pokój i wolność.

T. Gumowski

Dni Oświaty, Książki i Prasy Rosną nakłady i rosą ilości wydawnictw technicznych

WARSZAWA. W podnoszeniu na wyższy poziom kwalifikacji zawodowych wielomilionowej rzeszy pracowników naszej gospodarki, w rozbudzeniu myśli technicznej wśród najszerszych mas, w walce o postęp techniczny coraz większą rolę spełnia książka. Wciąż rosnące zapotrzebowanie na wydawnictwa techniczne jest coraz pełniej zaspokajane.

Tylko Państwowe Wydawnictwa Techniczne — główny wydawca literatury technicznej w Polsce — w latach 1950 — 52 wydały 798 książek i broszur technicznych o łącznym nakładzie 3 mil. 700 tys. egzemplarzy. Książki związane z techniką wydają obecnie także inne wydawnictwa. Tak np. nakładem wydawnictw komunikacyjnych w 1952 roku ukazało się 109 prac o łącznym nakładzie 40-1 tys. egzemplarzy. Same tylko wydawnictwa komunikacyjne wydały więc pięciokrotnie więcej książek technicznych, aniżeli wydano ich w r. 1937 — roku największego nasilenia

ruchu wydawniczego w Polsce przedwojennej. Ukazało się wówczas łącznie zaledwie 79 tys. 200 egzemplarzy książek technicznych.

W Polsce Ludowej prócz rosnących stale nakładów książek technicznych zwiększa się też liczba tytułów drukowanych prac z tego zakresu. W r. 1950 — w pierwszym roku swej działalności Państwowe Wydawnictwa Techniczne wydały ok. 200 tytułów, w 1952 r. już przeszło 470 tytułów, a plan wydawniczy na rok bieżący przewiduje wydanie ponad 680 tytułów.

Zwiększa się również różnorodność prac z tego zakresu i podnosi nieustannie ich jakość. Książka techniczna, którą otrzymuje polski czytelnik, przystosowana jest do różnorodnych jego potrzeb, zamierza i kwalifikacji zawodowych. Wydawane są książki stojące na najwyższym poziomie naukowym jak i książki popularne.

Obok polskich prac oryginalnych pokazaną pozycję w ogólnym nakładzie stanowią

też tłumaczenia, przede wszystkim z literatury technicznej Związku Radzieckiego.

Książki te stały się poważnym czynnikiem popularyzującym w naszym kraju przodującą technikę radziecką

Ogólnopolska Narada Aktywu Polityczno-Gospodarczego Przemysłu Papierniczego

OPOLE. W tych dniach wstawiła przed całym przemysłem Krapkowickich Zakładach Celulozowo-Papierniczych odbyła się Krajowa Narada Aktywu Polityczno-Gospodarczego Przemysłu Papierniczego. W obradach wzięli udział: wiceprezes Rady Ministrów, sekretarz KC PZPR — Władysław Dworakowski, kierownik Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego — Jerzy Knapik, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR — J. Grudziński, kierownik Wydziału Ekonomicznego CRZZ — A. Firganek, kierownik Wydziału Robotniczego ZG ZMP — J. Michałkiewicz oraz przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego — H. Dropatta.

Zarówno referat jak i szeroka dyskusja wykazały, że chociaż przemysł papierniczy plan I kwartału br. wykonał w 102,1 proc., to jednak istnieje w tym przemyśle szereg bardzo poważnych niedociągnięć i zaniedbań, które muszą być jak najszybciej usunięte. Dobre wyniki całego przemysłu opierają się głównie na sprawnej pracy przodujących zakładów, natomiast szereg fabryk nie wywiązuje się w pełni ze swych zadań planowych. Dlatego też narada po-

Głód w Korei Południowej

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Phenianu:

Sytuacja ludności Korei Południowej z każdym dniem się pogarsza. Dziennik „Minczu Czoson” podkreśla, że nawet minister spraw zagranicznych „rządu” Ilynsmanowskiego zmuszony był ostatnio przyznać, że „30 proc. ludności południowo-koreańskiej cierpi straszliwy głód”.

Według doniesień dziennika „Czoson Ilbo” — w Seulu prawie codziennym zjawiskiem są liczne wypadki śmierci głodowej na ulicach.

Współzawodnictwo pracy źródłem sukcesów produkcyjnych 226 brygady rolnej PO „SP”

Na terenie naszego województwa pracuje wiele brygad PO „SP”. Swą pracą, pełną młodzieńczego entuzjazmu i poświęcenia młode junaczki i junacy z terenu całej Polski przyczyniają się wydatnie do terminowego przeprowadzenia prac polowych w naszych państwowych gospodarstwach rolnych, a tym samym do lepszego zaopatrzenia miast w artykuły rolne, a przemysłu w surowce.

W pierwszych dniach maja do Zespołu PGR Kamnica w pow. Młostko przyjechały dziewczęta z woj. warszawskiego i opolskiego — junaczki 226 brygady rolnej PO „SP”.

— „Praca na naszych Ziemiach Zachodnich, zobowiązuje — stwierdzały junaczki. Nasze przywiązanie do tych ziem zadokumentujemy najlepiej jak najwydatniejszą pracą dla umocnienia potęgi gospodarczej Ludowej Ojczyzny”.

Dziś junaczki 226 brygady rolnej PO „SP” cieszą się uznaniem dyrekcji zespołu i szacunkiem robotników rolnych.

— Junaczki zawstydziły nas w robocie — stwierdzają robotnicy. — Od nich wypada nam uczyć się jak należy pracować.

W akcji wiosenno-letniej junaczki wykonywały przy wszystkich pracach polowych przeciętnie 170—235 procent normy. Obecnie przy pielęgnacji buraków, lnu i marchwi wykonują przeciętnie 203 procent normy.

W pracy wybitnie przoduje grupa, której kierowniczką jest Elżbieta Pryszcz. Grupa ta zatrudniona jest w gospodarstwie Domanica i wyrabia przeciętnie od 170 do 235 proc. normy.

Na ostatniej naradzie produkcyjnej grupa ta rzuciła hasło współzawodnictwa międzygrupowego. Dziś wszystkie grupy produkcyjne 226 brygady rolnej PO „SP” walcą o tytuł przodującej.

Ostatnio 226 brygada rolnej PO „SP” z Zespołu PGR Kamnica odpowiadając na apel 214 brygady rolnej PO „SP” z Rokossowa podjęła cenne zobowiązania ogólnobrygadowe mające na celu

Burmistrz włoskiego miasta odmówił wpuszczenia oszczerczej wystawy

RZYM. Burmistrz miasta Foligno, kandydat na senatora z listy Partii Komunistycznej, Fittaloui odmówił wpuszczenia na teren tego miasta oszczerczej wystawy „Po tamtej stronie”, szkalującej kraje demokracji ludowej. Oświadczył on, że wystawa ta stanowi obrazę dla przyjaźni Włoch. Burmistrz Fittaloui został przez władze włoskie zawieszony w urzędowaniu.

Sukcesy Wojsk Ludowych w Korei

PEKIN. Jak donosi Agencja Nowych Chin, w okresie od 27 maja koreańskie i chińskie Wojska Ludowe zadaly nieprzyjacielowi ciężkie straty na froncie koreańskim, zabijając i raniąc ponad 1.500 żołnierzy amerykańskich, Ilynsmanowskich, brytyjskich i tureckich.

Na froncie wschodnim i środkowym siły ludowe zdobyły szereg pozycji nieprzyjaciela. Ciężkie boje toczyły się w Juldong, na pld.-wsch. od Kumsongu. Wielokrotne ataki przeciwnika zostały odparte przez Wojska Ludowe, wplecione przez potężny ogień artylerijski.

Na froncie zachodnim siły ludowe zdobyły trzy wzgórza zajmowane przez nieprzyjaciela na pln.-zach. od Koreangpori. Po zniszczeniu dwóch plutonów tureckich Wojska Ludowe odparły Amerykanów, którzy pospieszyli im na odsiecz. Amerykanie musieli się wycofać ze znacznymi stratami. W ciągu godzinnego ataku Wojska Ludowe zdobyły pozycje Phenczun na pln.-zach. od Koreangpori, obejmujące umocnienia i trzy tunele. Na odcinku tym oddziały brytyjskie straciły około 200 żołnierzy.

podniesienie wydajności pracy i tym samym skrócenie terminów prac polowych.

Junaczkom z Kamnicy życzymy dalszych sukcesów produkcyjnych.

J. S.

II Ogólnokrajowy Zjazd Korespondentów Redakcji „Sport”

STALINOGROD. Z udziałem 150 przedstawicieli terenowych z całego kraju odbył się w Stalinozrodzie II Ogólnopolski Zjazd Korespondentów Pisma GKKF „Sport”. W obradach udział wzięli ponadto przedstawiciele GKKF, rad głównych zrzeszeń, ZMP, liczni działacze sportowi oraz dziennikarze pism codziennych i sportowych. Po referacie red. naczelnego „Sportu” Bagiera o nowych zadaniach korespondenta sportowego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której udział brało 22 korespondentów.

Zygmunt Wolski

sekretarz ZG Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych

Nasze zadania w pracy nad uporządkowaniem systemu płac i norm w budownictwie

Aktyw Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych znajduje się obecnie w toku pracy nad uporządkowaniem systemu płac i norm w naszym budownictwie. W tej ważnej akcji gospodarczej i politycznej nie może zabraknąć nikogo ze świadomych związkowców, każdy z nich na swoim odcinku powinien przyczynić się do tego, aby praca ta przebiegała sprawnie i prawidłowo, aby od 15 czerwca, tj. od dnia kiedy na naszych budowach wejdzie w życie uporządkowany system płac i norm, wykonywanie zadań planu nie natrafiało na żadne trudności.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że obecna reforma systemu płac i norm w budownictwie stała się konieczną wobec nowych warunków technicznych i organizacyjnych, w jakich pracują nasze budowle, w wyniku znacznego rozwoju techniki, podniesienia kwalifikacji robotników, wprowadzenia w życie szeregu usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich, w wyniku rozwoju współzawodnicstwa, wreszcie wobec nowoczesnych metod organizacji pracy, jakie obecnie stosujemy.

Tym zmienionym warunkom nie odpowiadał dotychczasowy system płac i norm w budownictwie. System ten posiadał wiele zasadniczych braków. Powszechnie były wypadki nieuczynności i niesprawiedliwego zaszeregowania robotników oraz naruszenia norm, niescisłego obliczenia robót, co godziło najczęściej w najniższych i najpracowitszych robotników, a premiowało tych, którzy korzystając z istniejących sytuacji przynęcał niesłusznie podnieść swe zarobki. Ujawniły się tendencje do zrównania w płacach robotników wysokokwalifikowanych i niewykwalifikowanych, tendencje obce socjalistycznej zasadzie płac. Głównymi przyczynami tego był brak właściwego taryfikowania robót, co powodowało dowolność w zaszeregowaniu robotników, daleko idące dowolności w obliczeniach robót oraz nieprawidłowe ustalenie dotychczasowych norm, nieodpowiednie ustalanie warunków i możliwości produkcyjnych budowli.

Nie można było dłużej w ten sposób trzymać sytuacji, w której często, o wysokich umiędzynosiach fachowych robotnik zarabiał mniej lub tak samo jak początkujący i w której fundusz płac w budownictwie rósł szybciej niż wydajność pracy, co jest sprzeczne z zasadą naszej gospodarki planowej. Ze istniejącej sytuacji był niezadowolony i wymagał zmiany, niejednokrotnie stwierdzali już sami robotnicy.

Obecnie znane są już zasady na jakich uporządkowany będzie dotychczasowy system płac i norm w budownictwie. Od 15 czerwca nowy system zostanie wprowadzony w życie. Jest to odpowiedzialne zadanie, którego wykonanie spoczywa w znacznej mierze na organizacjach związkowych.

Pierwszym zadaniem organizacji związkowych na budowie jest zapoznanie wszystkich pracowników z założeniami nowego, uporządkowanego systemu płac i norm. Najlepiej jest zwołać w tym celu zebrania poszczególnych zespołów budowy. Zebrania te winny być oddzielnie organizowane dla murarzy, cieśli, betoniarzy, elektryków itd. Trzeba pamiętać, że chodzi nie tylko o zapoznanie robotników z nowymi zasadami, ale także o zaszeregowanie i płac, lecz trzeba przeprowadzić szeroką pracę

oświatową, trzeba wyjaśnić każdemu polityczny sens całej kampanii, trzeba wyjaśnić każdemu murarzowi, cieśli, betoniarzowi, że rewizja płac i norm na jego budowie jest słuszną i sprawiedliwą, leży w interesie robotników, ma na celu przyspieszenie naszego socjalistycznego budownictwa.

Obecnie na budowach odbywa się zaszeregowanie robotników według nowego taryfikatora. Trzeba, aby organizacje związkowe, mężowie zaufania, aktywiści związkowi pilnie śledzili, jak ta akcja przebiega, czy wszystkie zasady są słuszne, czy nie ma wypadków zbyt ostrego lub zbyt łagodnego taryfikowania robotników. Obowiązkiem komisji kwalifikacyjnej jest zaszeregowanie robotnika sumiennie, według jego rzeczywistych kwalifikacji. Członkowie rad zakładowych i oddziałowych, członkowie komisji płac winni przebiegać indywidualnie rozmowy z robotnikami dla wyjaśnienia im zasad nowego zaszeregowania oraz dla stworzenia możliwości natychmiastowego poprawienia ewentualnych błędów.

Praca organizacyjna winna być połączona ze wzmożoną pracą masowo-polityczną. Trzeba rozwinąć wszelkie formy tej pracy i dlatego konieczne jest, aby również praca kulturalno-oświatowa organizacji związkowych poszła po tej linii. Programy radiowizualne, błyskawice, gazetki ścienna, indywidualne rozmowy z robotnikami prowadzone przez aktyw związkowy — oto podstawowe formy tej pracy, której głównym tematem w najbliższym okresie musi być uporządkowanie płac i norm w budownictwie. Nie wolno nam ani na chwilę zapominąć, że wróg działający od tyłu zamęt i dezorganizację. Obowiązkiem każdego aktywisty, każdego świadomego związkowca jest demaskować wroga wypowiadając i wyjaśniając mniej świadomym robotnikom słuszność i celowość przeprowadzanej reformy.

Ostatnio na budowie w Ogródzie, prowadzonej przez Sosnowieckie PZB, na 384 przeszeregowanych robotników tylko jeden zgłosił reklamację, 30-tu natomiast wystąpiło do rady zakładowej z żądaniem natychmiastowego zorganizowania szkolenia wewnątrz - zakładowego, ponieważ w tym — i słusznie — widza możliwości przejechała do wyższych grup. Jasne jest, że fakt ten jest wynikiem dobrze prowadzonej pracy polityczno-oświatowej i dobrej propagandy jest uzbrojenie aktywistów partyjnego i bezpartyjnego w teorię marksistowsko-leninowską, w znajomość praw rozwoju społecznego i walki klasowej oraz zwiększenie rewoლucyjnej czujności. Jedną z ważnych form pracy propagandowej jest agitacja pogładowa. Może ona spełnić swoje zadanie, jeśli będą nią właściwie kierowały instancje partyjne, jeśli uaktywnimy na tym odcinku organizacje masowe.

Duże osiągnięcia na odcinku propagandy pogładowej ma organizacja partyjna w Słupskiej Fabryce Mebli. Dziesięciu agitatorom partyjnym przydzielono poszczególne odcinki pracy. Agitatorzy ci cieszą się autorytetem wśród załogi, wyróżniają się w pracy. Jak twierdzi Bolesława Dranka, Stefan Zurawski, Józef Franciszek i inni.

Organizacja partyjna zwraca szczególną uwagę na to, by wszyscy robotnicy byli zaznajomieni z planami miesięcznymi, dekadowymi i dziennymi, z danymi i jakimi plany nakładają na każdego z nich.

Dla lepszej popularyzacji osiągnięć produkcyjnych w SFM zastosowano tablice współzawodnicstwa brygad, w których są wpisywane cyfry wykonania przez nie planów.

zrewidowane normy mają być realizowane. Chodzi tu o wprowadzenie na każdej budowie nowej organizacji pracy i nowych jej metod. Rada zakładowa obowiązana jest sprawdzić, czy na miejscu czwartek i lipiec kierownictwo budowy opracowało dokładne harmonogramy robót i rozbiło ich na wszystkie brygady. Z harmonogramami tymi trzeba zapoznać całą załogę.

Nowy katalog cen przewiduje nie tylko dla zespołowe go systemu murowania. System ten wymaga dobrej organizacji pracy, odpowiedniego frontu robót oraz dobrego zapotrzenia.

W związku z wprowadzeniem nowego katalogu cen i zrewidowanych norm konieczne jest przygotowanie do pracy całego sprzętu mechanicznego, który w wielu wypadkach jeszcze stoi bezczynnie.

W walce o należyte wprowadzenie w życie zrewidowanego systemu płac i norm organizacje związkowe muszą pamiętać o niezawodnym orężu wykonywania i przekraczania naszych planów gospodarczych — o współzawodnicztwie. Trzeba mobilizować załogę do zobowiązań, przekraczania nowych już norm, trzeba zadania długookresowego współzawodnicztwa łączyć z zagadnieniem wprowadzania nowych norm, trzeba mobilizować najlepszych do przekraczania tych norm, aby swym przykładem pokazali załogę, że jest to najzupełniej możliwe.

Dobra praca całego naszego aktywu, dobre przygotowanie do wprowadzenia w życie nowego systemu płac i norm pozwoli na podniesienie realnych zarobków robotnika, na wcześniejsze wykonanie zadań planowych — na wcześniejsze uruchomienie nowych fabryk i oddanie do użytku jasnych i słonecznych mieszkań, na które czekają ludzie pracy.

NA VIII Plenum KC PZPR towarzyszy Bolesław Bierut mówił:

„Musimy wzmocnić i podnieść na wyższy poziom naszą pracę polityczną, naszą pracę propagandową i agitacyjną”.

Realizując te wskazania towarzysza Bieruta, trzeba jak najszerzej rozwijać propagandę i agitację, stale ulepszać styl i metody naszej pracy propagandowej i agitacyjnej w zakładach pracy. Zadaniem naszej propagandy jest uzbrojenie aktywistów partyjnego i bezpartyjnego w teorię marksistowsko-leninowską, w znajomość praw rozwoju społecznego i walki klasowej oraz zwiększenie rewoლucyjnej czujności. Jedną z ważnych form pracy propagandowej jest agitacja pogładowa. Może ona spełnić swoje zadanie, jeśli będą nią właściwie kierowały instancje partyjne, jeśli uaktywnimy na tym odcinku organizacje masowe.

Duże osiągnięcia na odcinku propagandy pogładowej ma organizacja partyjna w Słupskiej Fabryce Mebli. Dziesięciu agitatorom partyjnym przydzielono poszczególne odcinki pracy. Agitatorzy ci cieszą się autorytetem wśród załogi, wyróżniają się w pracy. Jak twierdzi Bolesława Dranka, Stefan Zurawski, Józef Franciszek i inni.

Organizacja partyjna zwraca szczególną uwagę na to, by wszyscy robotnicy byli zaznajomieni z planami miesięcznymi, dekadowymi i dziennymi, z danymi i jakimi plany nakładają na każdego z nich.

Dla lepszej popularyzacji osiągnięć produkcyjnych w SFM zastosowano tablice współzawodnicstwa brygad, w których są wpisywane cyfry wykonania przez nie planów.

Jest również w SFM tabli-

Z dyskusji na II Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Koszalinie

O dalsze umocnienie rad narodowych

Jan Mustat

przewodniczący Prezydium Woj. RN w Koszalinie

Okres od I Wojewódzkiej Konferencji był dla nas okresem walki o umocnienie aparatu państwowego, o jego nowe, klasowe oblicze, o wciągnięcie najszerszych mas do udziału w rządzeniu. Był okresem dojrzwania rad do roli i zadań, jakie postawiła przed nimi partia — do roli klasowego organu władzy ludu pracującego.

Nie było to łatwe zadanie. Ale dziś śmiało możemy powiedzieć, że rady narodowe, pod kierownictwem i przy wydatnej pomocy partii umocniły się, zdobyły zaufanie mas, uzyskały poważne osiągnięcia na wszystkich odcinkach życia. Pomimo wielu jeszcze braków i niedociągnięć, podniosły one swój styl pracy, coraz ściślej włączyły się z masami pracującymi, coraz uważniej wsłuchują się w sygnały idące od mas, sprawniej wypełniają ich wolę.

Jesteśmy w okresie przygotowań wyborów do rad narodowych, które odbędą się w jesieni bieżącego roku. Najważniejszym zadaniem na tym etapie jest doprowadzić do końca ustalenie składu socjalnego rad narodowych. Uległ on ostatnio znacznej poprawie na korzyść robotników i chłopów. W chwili obecnej na 4818 radnych w naszym województwie, 35 proc. radnych jest pochodzenia robotniczego, 50 proc. pochodzenia chłopskiego, a 15 proc. pochodzi z inteligencji pracującej.

Nie znaczy to, że skład naszych rad narodowych jest już dobry. Są w nich jeszcze ludzie słabi, bierni i nijacy, którzy nie chcą aktywnie pracować w radach. Są jeszcze tacy radni, którzy pomimo możliwości nie wykonali swych obowiązków wobec państwa. Doświadczanie wykazało, że tylko i jedynie taka rada narodowa, której członkowie świecą osobistym przykładem na każdym odcinku pracy, cieszą się zaufaniem mas i dorosła do roli organizatora i kierownika życia gospodarczego i społecznego na swoim terenie. Ustawiając skład rad narodowych musimy się wystrzeżać takich

błędów, jakie popełniła PRN w Wałczu, MRN w Słupsku i kilka gminnych rad, które na jednej sesji odwoływały po 20 i 30 radnych, co równało się praktycznie rozwiązaniu rady.

Prezydium Woj. RN musi zwrócić też baczną uwagę na zagadnienie właściwej polityki kadr. W aparacie pracowniczym rad narodowych najliczniejszą część stanowi młodzież. Nieliczny procent to stare kadry administracyjne, które w większości uczelnie pracują i realizują linię partii i rządu. Są jednak jeszcze i tacy, przeważnie przedwojenni urzędnicy, wykonujący zadania ściśle według przepisów — lecz w sposób bezduszny, biurokratyczny, nie wliczący człowieka i jego potrzeb.

Prezydium Woj. RN nie potrafiło pokierować polityką kadrową tak, by wyrugować z aparatu rad narodowych, zbiurokratyzowane elementy zarządzające biurokratyzmem młode kadry. Z drugiej strony Woj. RN za mało udziela pomocy tym pracownikom, którzy przełamali już stare, złe nawyki.

Poważne zaniedbanie w naszej pracy daje się odczuć na odcinku młodych kadr. Brak dostatecznej troski o warunki bytowo-mieszkaniowe, o zapewnienie rozrywek kulturalnych, a przede wszystkim brak pracy politycznej z młodzieżą, niedostateczna pomoc organizacji ZMP-owskiej ze strony Prezydium — oto podstawowe źródła słabości wzrostu młodych kadr.

Prezydium Woj. RN nie zapewniło swym pracownikom takich podstawowych warunków bytowych jak stołówka, żłobek czy przedszkole. Zdajemy sobie sprawę, że odpowiedzialność za ten stan ponosi w dużej mierze Prezydium Woj. RN.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy stwierdziliśmy, że przydała rad narodowych łącznie z Prezydium Woj. RN wykazują w sprawach kadrowych duży brak czujności. Mówi o tym tow. Radkiewicz na VIII Plenum KC, wskazując jako przykład dezertera z Wojska Polskiego i agenta obcego wywiadu, Ryszarda Procaję, który do niedawna był przewodniczącym Pow. Komisji Planowania Gospodarczego w Białogardzie. Przewodniczącym WKPG w Koszalinie był również do niedawna kombinator i łapownik Antoni Bałtrukiewicz, skazany ostatnio na 6 lat więzienia. Dlatego też stoi przed nami zadanie wzmocnienia czujności i właściwego kierowania polityką kadrową.

Kilka słów o bardzo ważnym, a niedostatecznie docenianym zagadnieniu — organizacji kontroli wykonania. Prezydium Woj. RN podejmowało szereg słusznych, konkretnych uchwał i decyzji, które przez doprowadzenie ich do mas pracujących miały za zadanie zmobilizować te do wykonania zadań gospodarczych. Uchwały te mimo swej głębokiej treści i konkretnych zadań dla terenowych rad narodowych, organizacji i instytucji, nie były systematycznie wykonywane przez ogólną terenową. Na skutek braku właściwej kontroli nie spełniły więc swego zadania. Nie potrafiliśmy w dostatecznym stopniu uruchomić do wykonania tych zadań rezerwy aktywów znajdujących się w organizacjach masowych i gospodarczych na wsi.

II Wojewódzka Konferencja Partyjna niewątpliwie pomoże Prezydium Woj. RN do dokonania zwrotu w dotychczasowym stylu pracy, wskazując nowe i właściwe formy ściślejszego powiązania się z masami pracującymi, pracy z kadrą i organizacji kontroli wykonania uchwał.

Agitacja pogładowa — ważnym czynnikiem w realizacji planów produkcyjnych

ca współzawodnicztwa indywidualnego, na której umieszczono są czółowi przodownicy pracy, tacy jak Stanisław Królak wyrabiający 386 proc. normy, tow. Franciszek Kruk — 336 proc. i inni. Zdjęcia przodowników pracy są umieszczone w dużej gablotce w mieście. Frowadzenie propagandy wizualnej i intensywnej pracy agitacyjnej przez agitatorów partyjnych, ZMP-owskich i bezpartyjnych, z którymi sekretarz organizacji partyjnej robi systematycznie odprawy przyczyniło się w poważnej mierze do wykonawstwa planów w zakładzie.

Dzięki pracy agitacyjno-propagandowej wzrasta z dnia na dzień liczba przodowników pracy, a na czołowie wybijają się młodzież. W chwili obecnej SFM ma odznaczonych 29 przodowników pracy, w tym 10 członków partii.

Aby agitacja pogładowa dała właściwe rezultaty trzeba, żeby jednocześnie z popularyzacją przodujących ludzi i ich metod pracy, pignować tych, którzy opóźniają wykonanie planów — bumelantów i brakorobów. W SFM wykorzystano w tym celu tablicę bumelantów. Rezultaty są takie, że kiedy np. nazwisko koleżanki Prekop umieszczono na tablicy — przyrzekała ona zarządowi koła ZMP, że więcej już nie opuści dnia pracy bez usprawnienia. Albo drugi przy-

kład: za brakorobstwo umieszczono na tablicy nazwisko tow. Antoniego Kułagi, a jego niewłaściwe postępowanie omówiono na zebraniu organizacji partyjnej. Towarzysz Kułaga dostrzegł niewłaściwość swego postępowania i dziś staje się przodującym robotnikiem. W SFM zastosowano z powodzeniem błyskawice, które są formą agitacji pogładowej umożliwiającej szybko reagowanie na bieżące wydarzenia zakładu. Błyskawice takie wychodzą jednak za rzadko.

Obróć tych elementów propagandowych, w SFM zastosowano również hasła i transparenty w poszczególnych oddziałach. O osiągnięciach i metodach pracy przodowników oraz o „wyczynach” bumelantów i brakorobów, mówią radiowęzły zakładowe. Zasadniczym brakiem w agitacji pogładowej w SFM jest to, że hasła i transparenty są często przestarzałe przez co nie spełniają mobilizującego zadania. Obok zdjęć przodowników w gablotkach umieszczono tylko nazwiska i procent wykonania normy, a nie opisano czym się on wyróżnił w pracy. Gazetki ścienna, które powinny wychodzić przynajmniej raz na tydzień, w SFM widzimy również za rzadko.

Poważne braki w agitacji pogładowej istnieją w wielu zakładach pracy naszego województwa. Np. w PKS w Biał-

ogardzie gazetka ścienna „za chową” się jeszcze od okresu wyborów do Sejmu. Świadczy to, że tamtejsza organizacja partyjna lekceważy sprawę agitacji pogładowej. Podobnie wygląda w „Barce” kołobrzeskiej, gdzie tablice współzawodnicztwa są już wprowadzone od dawna lecz nie wpisywano na nich żadnych danych. Winę za to ponosi bezpośrednio sekretarz podstawowej organizacji partyjnej.

W Koszalińskiej Fabryce Mebli, gdzie istnieją niezorsze możliwości niż w SFM, propaganda pogładowa pozostała wcale wiele do życzenia. Zadowolono się tym, że umieszczono kilka hasła w oddziałach oraz zrobiono bardzo rzadko zmieniane tablice przodowników. Zdjęcia przodowników, które niesiono w pochodzie 1-inajowym leżą obecnie zapomniane w kącie świetlicy.

Sekretarze organizacji partyjnych w tych zakładach gdzie propaganda pogładowa jest jeszcze słaba, winni natychmiast opracować konkretny plan pracy oraz zadania w tej dziedzinie dla poszczególnych członków partii. Organizacje partyjne winny się w swej pracy na odcinku propagandy pogładowej kierować uchwałą egzekutywy KW z dnia 16. V. 1952 r. mówiącą o pracy masowo-politycznej i propagandowej.

Wskazania II Wojewódzkiej Konferencji partyjnej winny przyczynić się do usunięcia dotychczasowych braków i podniesienia na wyższy poziom agitacji pogładowej, ważnego czynnika w walce o pełne wykonanie planów produkcyjnych.

Plotk Chwałski Instruktor Wdz. Propagandy KW PZPR w Koszalinie

KRONIKA KOSZALINA

Ważniejsze wydarzenia

6.8.1799 — Urodził się Aleksander Puszkina, wielki poeta rosyjski, przyjaciel Adama Mickiewicza (zm. 1837 r.).

Ważniejsze telefony

Fogotowie Ratunkowe — tel. nr 509.
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 537.
Zegarynka, tel. nr 06.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski, ul. Falata 3, tel. 213.
APTEKA
Apteka Społeczna nr II — ul. Armii Czerwonej 1, tel. 187.

Zgłaszajcie się do pracy

- w Nowej Hucie
- w PGR-ach
- w leśnictwie
- w budownictwie

Państwowe Gospodarstwa Rolne przyjmują natchemniast każdą ilość robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn i kobiety) z terenu całego kraju do pracy stałej i sezonowej na terenie województw: Koszalińskiego, szczecińskiego, gdańskiego, olsztyńskiego, opolskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego.

Centralny Zarząd Lasów Państwowych zatrudnia natchemniast robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn i kobiety) z terenu całego kraju przy robotach leśnych (tworzą i zalesianie) na terenie województw: białostockiego, olsztyńskiego, koszalińskiego, stalnogrodzkiego, szczecińskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego.

Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego Nowa Huta zatrudnia natchemniast robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn i kobiety) oraz wykwalifikowanych (murarzy, cieśli, zbrojarzy, betoniarzy) z województw: białostockiego, warszawskiego, bydgoskiego, kieleckiego, lubelskiego, krakowskiego, mazowieckiego oraz z Warszawy i Łodzi do pracy przy budowie Nowej Huty.

Stalnogrodzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane zatrudnia natchemniast robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn i kobiety) z województw: stalnogrodzkiego, kieleckiego i łódzkiego do pracy na terenie województwa stalnogrodzkiego.

Podjęli pracę mają zagwa rantowane zakwaterowanie w ho telach robotniczych.

Zgłaszać należy się do najbliższego Referatu Zatrudnienia Przemysłowego Powiatowej lub Miejskiej Rady Narodowej, który udzieli szczegółowych informacji w sprawie warunków pracy i pła cy oraz wydaje skierowania i bezpłatne bilety na przejazd do miejsca pracy.

Co, gdzie, kiedy?

Kino

KOSZALIN „Nowa Huta” — „Zolnierz Zwycięstwa” seria II — prod. polskie.

Seanse 18 i 20.
„Miłoda Gwardia” (Rokossov) — „Dumna królewna” — prod. czeskie.

Seans godz. 20.
SZŁPSK „Polonia” — „Zolnierz Zwycięstwa” — seria I — prod. polskie.

Seanse godz. 16, 18 i 20.
KOŁOBRZEG „Wybrzeże” — „Mitria Kokor” — prod. rum.

Seanse godz. 17 i 19.
SŁAWNO „Sława” — „Sekre tarz Rejkomu” — prod. radz.

Seanse godz. 17 i 19.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12-17, w niedz. i piątki od 12 — 19.

W niedzielę i dni poświęcone Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

Wystawy

Wystawa obrazująca osiągnięcia kulturalne i oświatowe woj. koszalińskiego, w Domu Kultury ul. Zwycięstwa, otwarta od godz. 12 — 17.

Odczyty

„Kalinin wielki wychowawca młodzieży” w Klubie TPPR ul. Zwycięstwa 175 w sobotę o godz. 19-tej.

Czytelnik powinien pomagać bibliotekarzowi

Wiernym przyjacielem Biblioteki Miejskiej w Darłowie jest drukarz Edward Barszczewski, latarnik Edward Wróblewski, rolnik Jan Staniewicz, pracownik bazy rybackiej Zygmunt Kierzkowski i uczennice: Danuta Piskorowska, Ewa Nazarewicz i Danuta Wróblewska, córka latarnika.

Barszczewski odwiedza bibliotekę 2-3 razy w tygodniu. Jest tak „zachłanny” na książki, że nie chce go pozbawić lektury, bibliotekarka daje mu nawet książki nieoprawione. Latarnikowi Wróblewskiemu książki przynosi zazwyczaj córka. Wróblewski mimo swoich 43 lat dokształca się i po chwili wiele książek popularno-naukowych. Nie chce ustąpić córce, kształcącej się w 11-lacie w Sławnie. Polisce Ludowej trzeba przecież ludzi wykształconych i mądrych.

Stankiewicz i Barszczewski przeczytali wiele dzieł klasyków literatury m. in. Balzaka, Stendhala, Prusa i Orzeszkową. Czytali również Szolcho wa i wielu pisarzy współczesnych.

Jak na Darłowo, miasteczko liczące 5 tys. mieszkańców, zbory Biblioteki Miejskiej (około 4,5 tys. tomów) można uważać za dość okazałe. Jed nakże i tutaj, podobnie jak w wielu innych bibliotekach miejskich, powiatowych i gminnych odczuwa się brak nowości literackich. Niektóre z nich jak np. „Lewanty” Brauna nie dotarły tutaj dotychczas wcale. Innych, jak „Pamiętka z Celulozy” jest stanowczo za

mało. A przecież głównym odbiorcą książek w Darłowie jest młodzież szkolna, której przede wszystkim trzeba udostępnić dobrą powieść pisarzy współczesnych.

Wiele książek znajduje się w rękach czytelników, którzy pożyczili je już bardzo dawno i nie zwracają ich mimo upomnień bibliotekarki.

Wypadki długiego przetrzymywania książek są bardzo częste. Do niepoprawnych pod tym względem czytelników należą: Helena Wojtylak, Stefania Sołtyśiak, Stanisława Lis, Jerzy Dobrowolski, Marian Guzowski, Bogna Bronowicz, Maria Wlznar i wielu innych. Jest również sporo czytelników zwracających książki w oplakany stan, poplamione, wymięte z polanymi okładkami.

Przykłady te świadczą o dużych brakach w wychowaniu darłowskich czytelników. Nieostateczna też jest jeszcze troska bibliotekarza o rozwój czytelnika na terenie Darłowa a kierowanie ruchem czytelnictwem, o zdobywanie dla biblioteki aktywów wśród miłośników książki. Bibliotekarz nie wychodzi czytelnikowi naprzeciw, nie przyciąga atrakcyjnością form pracy. Nie wiec czytelnicy, że Dni Oświaty, Książki i Prasy nie zapisały się w życiu biblioteki wzmocni na pracę z odbiorcą książek. Niechcący aktyw młodzieżowy stara się wprowadzić pomagając bibliotekarce w propagowaniu czytelnictwa, ale wysiłki te, nieoparte fachowymi wska-

zówkami, nie dają należytych wyników.

A przecież czytelnik może bibliotekarzowi dużo pomóc. Pomoc ta jest tym bardziej potrzebna, gdy bibliotekarz pracuje sam. Ale przedtem trzeba do czytelnika dotrzeć, trzeba go zdobyć. Wówczas nie będzie w bibliotece tak smutno i szaro, jak obecnie. Prawda, że lokal jest ciasny i ciemny i że należałoby zmienić go na lepszy. Jednak i w tych warunkach można mu nadać weseły wygląd przez rozwieszenie kolorowych planszy i hasła, które młodzież może bez trudu wykonać, przez czystsze i stałe organizowanie wystaw książek, zachęcających do czytania. Dobre biblioteki mają wokół siebie zgrupowane zespoły miłośników książki, z którymi organizują dyskusje i wieczory głośnego czytania. Formy te po winna również wprowadzić w życie Miejska Biblioteka w Darłowie. Kierowniczka biblioteki Bronisława Zubruń i jej pomocniczka Rudnikowska mają wszelkie dane, aby ruchem czytelnictwem w Darłowie umiejętnie pokierować i zdobyć sobie do pomocy masowego czytelnika.

(I. L.)

Miejska Konferencja Zjednoczeniowa LPZ, LM i LL

7 czerwca br. o godzinie 9 rano w świetlicy Poczty Głównej w Koszalinie (wejście od ulicy Raclawickiej) odbędzie się Miejska Konferencja Zjednoczeniowa Ligi Przyjaciół Zolniera, Ligi Morskiej i Ligi Lotniczej, w której wezmą udział wszyscy członkowie i aktywiści tych organizacji.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Koszaliński”

złoty, nie dają należytych wyników.

- SPORT - SPORT - SPORT -

Związek Radziecki mistrzem Europy w koszykówce

W dniu 4. 6. br. zakończyły się w Moskwie mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn. Mistrzostwa przyniosły wielki sukces drużynie Związku Radzieckiego, która w bardzo silnej konkurencji okazała się najlepszym zespołem zdobywając — podobnie jak w poprzednich mistrzostwach w roku 1951 — tytuł mistrza Europy. Drugie miejsce zajęła reprezentacja Węgier, a trzecie reprezentacja Francji.

Reprezentacja ZSRR wygrała wszystkie spotkania w mistrzostwach. W ostatnim dniu rozgrywek w grupie finałowej ZSRR pokonał Jugosławie 57:43. Włochy wygrały z Francją 54:52, Węgry odniosły zwycięstwo nad Izraelem 66:20, a Czechosłowacja pokonała Egipt 87:33.

Reprezentacje Węgier, Francji, Czechosłowacji i Izraela uzyskały w mistrzostwach jednokrotną ilość zwycięstw. O kolejność miejsc w tabeli decydował stosunek koszyków do zdobytych punktów.

Wyniki spotkań:

1) ZSRR	7:0	444:266
2) Węgry	4:3	418:282
3) Francja	4:3	391:374
4) Czechosłowacja	4:3	387:332
5) Izrael	4:3	238:327
6) Jugosławia	3:4	336:370

7) Włochy 1:6 323:430
8) Egipt 1:6 271:427

Dalsze miejsca w kolejności od 9-17 zajmują: Bułgaria, Belgia, Szwajcaria, Finlandia, Rumunia, Niemcy, Liban, Dania, Szwecja.

II Liga piłkarska

W czwartek 4 bm. rozegrano zaległą rundę spotkań o mistrzostwo II Ligi piłkarskiej. Największą niespodzianką była porażka niepokonanego dotychczas stołecznego Kolejarza z Górnikiem Wałbrzych.

Przedownikiem tabeli została bydgoska Gwardia, która wyprzedza o jeden punkt Kolejarza Warszawa. Ostatnie miejsca w tabeli zajmują: Spółnia Warszawa i Gwardia Lublin.

Wyniki spotkań:
Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Kielec 2:0, Górnik Bytom — OWKS Bydgoszcz 1:1, Górnik Wałbrzych — Kolejarz Warszawa 2:1, Lotnik Warszawa — Spółnia Warszawa 2:0, Włókniarz Łódź — Stal Sosnowiec 0:0, Gwardia Lublin — Ogniwo Tarnów 0:1, Kolejarz Leszno — Włókniarz Łódź 0:4.

Na deszczu i błocie

Gwardia Koszalin - Start Koszalin 8:0

Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A rozegrane wczoraj pomiędzy koszalińską drużyną Gwardii i Startem Koszalin, w której wezmą udział wszyscy członkowie i aktywiści tych organizacji.

tu toczyło się na rozmiękłym, przypominającym bajoro boisku i wśród nieustannie padającego deszczu. W tych warunkach trudno mówić o normalnej grze. Gwardziści, którzy lepiej przystosowali się do trudnych warunków atmosferycznych odnieśli wysokie zwycięstwo 8:0 (3:0).

Dobre wyniki lekkoatletów

W zawodach korespondencyjnych zorganizowanych przez OWKS uzyskano szereg dobrych rezultatów. M. in. w biegu na 200 m Szwałkowska czasem 26,2 ustanowiła rekord Wojska Polskiego. Rekordy okręgu ustanowili: Królowski w skoku w dal — 6,96 m i Zbikowski na 1000 — 2,28,2.

Sukces swój Gwardia zawdzięcza całej linii napadu, który wreszcie zaczął dużo i celnie strzelać. Bramki zdobyli: Kozłowski 5, Krzyżaniak 2 i Czechowicz.

Wobec niestawienia się w znaczonego na zawody sędziego, spotkanie prowadził za zgodą obu drużyn ob. Kallter, wywołując się ze swych obowiązków bez zarzutu.

złoty, nie dają należytych wyników. Wyobrażał sobie żonę młodą i wesołą bez przykrego wyrazu cierpienia i zamięnienia na twarzy.

Lubił wspominać ich pierwszą wspólną majówkę. Wówczas Marta wiotka dziewczyna o łagodnych, zdziwionych oczach, była jeszcze jego narzeczoną. Uczestnicy fabrycznego chóru ledwo pomieścili się w jednej ciężarówce. Musieli jechać na stojąco. By nie wypaść na zakrętach, trzymali się jedno drugiego za ramiona. Wyglądało to tak, że wszyscy jechali obejmując się. Przez całą drogę śpiewali wesołą rosyjską piosenkę, której nauczyli się niedawno: Już wschodzi dzień, czarunku wstań, do pracy czas!... A dzień był jasny, słoneczny. To wspomnienie wprowadzało blask nawet w tę ciasną więzienną celę...

A oto jeszcze jedno wspomnienie do którego Gert powracał w trudnych chwilach. Widział siebie stojącego w wypełnionej po brzegi robotnikami i ich żonami, jasno oświetlonej hali fabrycznej. Starannie odprasowany przez Martę garnitur. Gert nakłada go jedynie w dni świąteczne, uciśka go pod pachami. Gert boi się odwrócić w stronę gdzie siedzi Marta. Co chwila rozlega się oklaski, potem dźwięki marza. Zwycięstwo! Zwycięstwo! Zakończył się wielki strajk, w którym Gert, jeden z przywódców strajku, wykazał, jak twierdził mówcy „niezwykłą uporczywość, męstwo i wytrzymałość”.

Za stołu przydykającego podnosił się krępy, barczysty człowiek. „Dziękuję towarzyszu Hansi!”... mówi i przechyla się przez stół, aby uścisnąć rękę Gerta. Jego palce to prawdziwe kleszcze, po których nie znając nawet przeszłość Thälmana, można się domyślić, że przedtem był on robotnikiem — metalowcem.

— Ernst Thälmann dziękował mi i uścisnął mi dłoń! — Wieleż powtarza to zdanie kilka razy, wgłębiając się w jego sens, tak długo, aż ból odpłył gdzieś daleko, a głowa stanęła lekka i jasna jak zawsze.

Bądź co bądź, on, Gert, jest szczęśliwym człowiekiem. Thälmann uścisnął mu dłoń. Mało tego: widział samego Stallna, wielkiego Stallna, przyjaciela i obrońcę wszystkich uciśnionych, stojącego na trybunie w swoim żołnierskim płaszczu, odpowiadającego dobrym ojcowiskim uśmiechem na entuzjastyczne okrzyki wznoszone przez defilujących demonstrantów na Jego cześć.

(c. d. n.)



Willa nad rzeką Enns

(9) — Nie wcześniej niż za tydzień, panie profesorze. — Niech tak będzie. Dzisiaj pierwszego maja. Znaczący... siódmego maja?... Dla pewności może ósmego. Tymczasem będę pracował z innymi egzemplarzami. Numer dwudziesty trzeci musi być zupełnie zdrowy.

Wychodząc, Kannablich rzucił odprowadzającej go świetlicy: — To bardzo cenny egzemplarz! To mój najlepszy szlifter-ski kamień!...

Gert został sam. Dziwnie. Obecnie czuł się znacznie spokojniej i pewnie, niż kilka dni temu. Być może nastąpiło to dlatego, że zetknął się z przeciwnikiem twarzą w twarz. Teraz już wiedział, kto jest jego przeciwnikiem. Skończyła się mecząca niepewność. — Nazłści chcieli go zmusić, by się bał. Bajki! Dajnia zjedzą!...

Z ulgą zamknął oczy. Nie widzieć Kannablicha — było przyjemnością, odpoczynkiem. — Pierwszy maja... — powiedział Długi Fryc. Dość długo leżał nieprzytomny.

A więc dzisiaj pierwszy maja?... Wielkie proletariackie święto, dzień pracujących całego świata! Zazwyczaj spędzał ten dzień wśród świątecznie wystrojonych towarzyszy pracy. Nawet w Moablicie i w austriackim obzale koncentracijnym obok siebie miał towarzyszy.

Teraz został sam. Sam jeden? Nie. Przecież byli z nim jego wierni przyjaciele — wspomnienia!

Był wymagający w stosunku do wspomnień. Nie można kolejno wspominać wszystkich. Nie można w celi więziennej wspominać rzeczy smutnych. Dlatego Gert myśląc o żonie nie przedstawiał jej w takim stanie, w jakim widział ją podczas ostatniego widzenia w wię-

Pogłębianie rewolucji kulturalnej ważnym zadaniem naszej partii

SWIADOMOŚĆ tego, że jesteśmy współtwórcami najdonioślejszych w historii narodu rewolucyjnych przemian, poczucie współodpowiedzialności za to, co się w kraju dzieje — głęboko przeorywa myśli i uczucia ludzi pracy i wpływa w sposób decydujący na ich postawę w gospodarstwie ojczyzny.

„Wielkie osiągnięcia naszego budownictwa i głębokie procesy rewolucji kulturalnej w mieście i na wsi — mówił towarzysze Bierut na VIII Plenum KC PZPR — przyniosą coraz większy rozmach pracy twórczej, wyzwalając ogrom uzdolnień i talentów, tkwiących w milionowych masach młodzieży, kobiet i mężczyzn, całego naszego narodu, narodu, który chce być i bez wątpienia będzie jedną z przodujących sił ludzkości, walczącą o wyzwolenie, o pokój i postęp”.

Realizacja naszych planów narodowych, dążenie do coraz pełniejszego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb narodu na bazie najnowszej techniki, jest nie do pomysłenia bez mobilizacji wszystkich duchowych sił narodu, bez codziennej walki o nieustanne podnoszenie poziomu kulturalnego narodu.

Toteż walka o pogłębienie rewolucji kulturalnej w Polsce jest programowym zadaniem naszej partii. Jest jednym z programowych zadań Frontu Narodowego, walki o pokój i socjalizm.

Potwierdzeniem tego faktu są chociażby cyfry budżetu na rok 1953, który około 25 proc. (prawie czwartą część) przeznaczają na oświatę, kulturę i ochronę zdrowia ludności.

Istota i cele rewolucji kulturalnej nie ograniczają się tylko do zagadnień oświaty, choć tak doniosłe ma ona znaczenie.

Rewolucja kulturalna niesie w życie i w świadomości ludzkiej pozostałości kapitalistyczne, które jeszcze istnieją i szczególnie dają o sobie znać wtedy, gdy nowe ściera się ze starym, np. przy wprowadzaniu nowych metod i no-

wych norm pracy, w toku rozwijania współzawodnictwa pracy, w trakcie walki o ugruntowanie socjalistycznej dyscypliny pracy i nowego stosunku do własności społecznej itd. Na spuściznie zacofania, na pozostałościach „starożytności” w świadomości ludzkiej zeruje wróg klasowy, usiłujący mnożyć trudności na drodze naszego rozwoju. I dlatego boi się on oświaty, dlatego ze wszystkich sił stara się opóźnić naszą rewolucję kulturalną.

Nasza walka o kulturę jest walką o kulturę życia codziennego.

Nieustanne podnoszenie ogólnego poziomu kultury w szerokich masach — to droga do wyeliminowania alkoholizmu, awanturnictwa i grubiaństwa. Błędniarstwo, bumelantów i pijaków wymiecie się doszczętnie, jeśli otoczeni będą powszechną pogardą i gdy zarazem będą się walczyć o wychowanie każdego człowieka w duchu socjalistycznej moralności.

Nasza rewolucja kulturalna wyraża dążenia milionów obywateli, którzy weszli na arenę życia publicznego, którzy stali się czynnymi, a nie biernymi tylko jej uczestnikami, stają się coraz bardziej świadomymi twórcami dzieł. Dlatego właśnie, walka o wszechstronne podnoszenie poziomu naszej kultury jest tak ważnym zadaniem naszej partii. Dlatego to towarzysze Bierut na VIII Plenum KC PZPR wezwał partię do wytrwałej i uporczywej pracy nad podnoszeniem poziomu politycznego i kulturalnego najszerszych mas ludowych.

W pracy naszej czerpiemy z wzorów i wskazań partii Lenina — Stalina, która zawsze tak doniosłe znaczenie przywiązywała i przywiązuje do walki o stałe podnoszenie poziomu kultury ludzi radzieckich.

„Należy — mówił towarzysze Malenkov na XIX Zjeździe KPZR — rozwijać i doskonalić socjalistyczną kulturę, naukę, literaturę, sztukę, wykorzystywać wszystkie środki oddziaływania ideowo-politycznego, naszą propagandę,

agitację, w celu lepszego, ideologicznego przygotowania komunistów, w celu podniesienia czujności politycznej i świadomości robotników, chłopów i inteligencji”.

Jakże aktualne są dla nas te wskazania! Pamiętać o nich musi każdy komitet partyjny, którego podstawowym obowiązkiem jest czuwać zarówno nad wykonaniem zadań produkcyjnych, jak i nad zagadnieniami przeobrażeń kulturalnych. Umiejętne łączenie w praktycznym działaniu obu tych zadań przyspiesza postęp zarówno w jednej jak i w drugiej dziedzinie.

Rozszerzyć i ulepszyć musimy formy i metody oddziaływania naszej propagandy, łącząc pracę masowo-polityczną zarówno ze stałą troską o wykonanie planów produkcyjnych, jak i z troską o pogłębienie wiedzy, pobudzenie zainteresowań i zaspokajanie stałe rosnących potrzeb kulturalnych mas.

Dlatego też wykorzystujemy film, sztuk teatralnych, utworów literackich w naszej codziennej pracy propagandowej i agitacyjnej ogromnie wzbogacając i rozszerzając skalę naszego oddziaływania, przybliżając i popularyzując zarazem wielki dorobek kulturalny naszego narodu oraz dorobek kulturalny postępowej ludzkości.

Pogłębiając i obejmując coraz szerszym zasięgiem rewolucji kulturalnej miliony Polaków, realizujemy marzenia najświetniejszych patriotów i dążenia pokoleń bojowników o Polskę silną, o Polskę sprawiedliwą i społeczną. Nawracamy do szczytnych tradycji Kopernika i Frycza — Modrzewskiego, Kołłątaja i Staszka, Lelewela i Dembowskiego.

Nawracamy do wielkiej wizji Adama Mickiewicza, który przed 105 laty przewidywał: „Nowe sily, które się objawiają światu, potęga ludu wszechmocnego i wszechwładnego, zapoznana przez tyranów, zdobędzie ludzkość zupełną wolność”.

H. Malinowski

RAFAEL SANTI (470-lecie urodzin wielkiego malarza epoki Odrodzenia)



RAFAEL SANTI (autoportret)

Małe miasteczko włoskie Urbino — przytulone do wschodnich stoków Apenin. Małe miasteczko, podobne do siebie, jak dwie krople wody domki. Na ścianie jednego z nich — napis: „W tym domu urodził się nieśmiertelny malarz Rafael, 6 kwietnia 1483 roku”.

Rafael — syn skromnego malarza z Urbino Giovanni Santi — od ojca właśnie pobierał pierwsze swe nauki. Już w jedenastym roku życia zostaje sierotą i wędry przeszedł sześć lat pracując pod kierunkiem miejscowego malarza Timoteo Vittl.

Okres ten zapoczątkował samodzielną twórczość artysty. Spośród pierwszych jego dzieł na szczególną uwagę zasługują obraz „Sen ryccerza”, przedstawiający młodzieńca w zbroi

uspionego pod drzewem, nad którym unosi się dwie alegoryczne postacie kobiet. Jedną z postaci kobiet ma wyobrazić rozkosz, drugą — sławę.

Praca z Timoteo nie zadawała już rosnącego talentu Rafaela. Udaje się więc do Peruggii, gdzie nie zlekakając, wstępuje do pracowni mistrza Peruggino. Następują lata 1500—1504. Talent młodego artysty kształtuje się i dojrzewa ostatecznie, chociaż prace z tego okresu noszą ślady silnego wpływu Peruggino, który z kolei związany jest z nami przyjaźni i współpracy z Leonardem da Vinci i Michałem Aniołem.

Z okresu wspólnej pracy Rafaela z Peruggino pochodzi „Madonna Conestabile”, zachowana do dzisiejszego dnia w leningradzkim Ermitażu. Niewielki ten obraz technicznie niewytkniętym spokojem i subtelnością, lekkością i harmonią barw, a w twarzach postaci, w poźnaku i linii drzew rozlewa się oczarowująca łagodność. Uczucie czysto ziemskie, macierzyńskie — tak charakterystyczne dla obrazów Madonny Rafaela — występuje tu po raz pierwszy z całą wyrazistością, porwijając każdego widza.

Szczególnie silnie zaznacza się wpływ Peruggino na młodego Rafaela w obrazie „Zaręczyny Marii”, ale w pracy tej uczeń przeszedł już swego mistrza — subtelniejszym wyuczuciem formy i bardziej realistycznym ujęciem natury.

Po czteroletnim pobycie w Peruggii, szybko rozwijający się geniusz Rafaela nie mieści się już w ramach małej prowincji. Twórczość Rafaela, podobnie zresztą, jak wszystkich wybitnych artystów epoki Odrodzenia charakteryzuje niezwykła wielostronność i różnorodność talentu. Michał Anioł znamy jako rzeźbiarza, architekta i malarza, a nawet jako autora przepięknych sonetów. Leonardo da Vinci — był malarzem, konstruktorem, architektem i rzeźbiarzem. Rafael zaś — pomimo krótkiego swego życia (umarł w 1520 roku), zostawił całe bogactwo spuścizny malarskiej, a przy tym pracował jeszcze nad architekturą i rzeźbą.

Fryderyk Engels tak scharakteryzował epokę, w której rosły i rozwijały się geniusze na miarę Rafaela — epokę Odrodzenia:

„...z chwilą odkrycia w ruinach Rzymu rzeźb kultury starożytnej, świat zachodni ze zdumieniem ujrzał całe piękno minionych wieków — starożytną Grecję; jasność jej obrazów rozproszyła widma średniowiecza; we Włoszech sztuka osiągnęła niebywały poziom dzięki wzorowaniu się na klasycznej kulturze starożytnej i nigdy już nie wzbliła się na takie wyżyny”.

W roku 1504 Rafael udaje się do Florencji — w owym czasie stolicy sztuki. Młody artysta wkracza w wir artystycznego życia Włoch, ale trudno mu jeszcze zdobyć popularność równą genialnym talentom Leonarda da Vinci czy Michała Anioła. Nie zrażając się tym Rafael pracuje niezmiernie, kopiuje ich dzieła i stale rozwija swój talent. Szczególnie silnie podlega młodego malarza poetyczny artystyczny mistrz Leonardo i pod jego wpływem powstaje szereg prac tego okresu.

Wykorzystując genialne osiągnięcia współczesnych mu artystów, Rafael nie zatracając przy tym specjalnych cech swojej odrębnej twórczości. Wkrótce wstawia się jako mistrzowski odtwórca postaci Madonna. Najszynniejszą płótną tego okresu, to: „Piękna ogrodniczka”, „Madonna z barankiem”, „Madonna w zieleni” oraz pochodzący również z tego okresu, a zachowany w leningradzkim Ermitażu obraz — „Madonna i Józef bez brody”.

Z roku 1507 — pochodzi słynny „Autoportret” Rafaela — młodzieńcem o łagodnym owalu twarzy i cienkiej, kobiecy szyi. Następnego roku ujeżdża Rafael przybywa do Rzymu i rozpoczyna pracę, która po ukończeniu rozślawiła jego imię na cały świat — dekorację komnat pałacu w Watykanie. Spośród fresków tej grupy odznaczają się szczególnie: „Triumf filozofii” i „Szkoła ateńska”.

Trzeba pamiętać, że sztuka Odrodzenia nie holdowała historycznej ścisłości. Dzieła artystyczne odpowiadały tylko ogólnej myśli i ideom przedstawionych okresów. W przedstawianych postaciach historycznych, artyści często umieszczały swoje autoportrety lub portrety osobistości zamawiających obrazy (np. „Szkoła ateńska”).

W ostatnich okresie życia artysty, kiedy zostaje on wyznaczony na kierownika prac archeologicznych w okolicach Rzymu, powierzone mu jednocześnie wykończenie i uzupełnienie budowy bazyliki watykańskiej. Praca ta została ukończona dopiero na rok przed śmiercią malarza. Oczywiście nie pracował on sam przy tym olbrzymim dziele; według jego szkiców pracowali uczniowie Francesco Penni i Giulio Romano.

Niesposób ująć całości niezwykłej płodnej i wielostronnej twórczości Rafaela w tak krótkim artykule. Niesposób odtworzyć tego plomennego talentu połączonego z niewyczerpaną siłą energii.

Rafael umarł w 1520 roku, w kwietniu i pochowany został w ruinach starożytnego Panteonu, a nagrobkiem artysty jest marmurowa statua Madonny dłuta jego serdecznego przyjaciela — Lorenza Lorenzetti.

leg „Ogólny”

POMAGA NAM GAZETA

Na jednej z konferencji związkowych w Koszalinie rozmowa zeszła na temat powieści Tamary Timoszynej, o jej pracy w grupie związkowej. Helena Zatorska usłyszała o niej wówczas po raz pierwszy.

Ktoś podszedł do stolika, na którym leżały zszywkę „Głosu Pracy” i poprosił o numer z 17 kwietnia. W nim właśnie była powieść radzieckiej kobiety, męża zaufania, o jej grupie związkowej.

Zawiązała się serdeczna rozmowa, o tym, że w naszych zakładach pracy trudności są podobne, że pokonywanie ich zależy od wspólnego wysiłku grup związkowych i że tocząca się na łamach „Głosu Pracy” dyskusja na ten temat pomoże zakładowym mężom zaufania w usprawnieniu ich pracy.

Helena Zatorska od razu pomyślała o swojej grupie w polderowni Słupskich Fabryk Mebli. Kobiety zatrudnione przy polderowaniu szaf lubią podyskutować w przerwie obiadowej, o bliskich im sprawach. Czytają „Trybunę Ludu”, „Głos Koszaliński”, „Przyjacielkę”, „Przyjaźń”, a młode dziewczęta z ZMP chętnie zaglądają do „Sztandaru Młodych”. „Głosu Pracy” żadna z nich dotychczas bliżej nie poznała. Chyba dlatego, że nikt ich do tego nie zachęcał. Człowiek musi gazetę polubić, żeby ją czytać...

A Zatorska od tamtej konferencji polubiła „Głos Pracy” i postanowiła go zaprenumerować. Głównie dlatego, że najbardziej interesuje ją współzawodnictwo pracy i podniesienie jakości produkcji, a o tym jak o nią walczyć uczy przecież codziennie gazeta związkowa. Wypowiedzi mężów zaufania z różnych fabryk, rozsyłanych po naszym uprzedmiotowującym się coraz bardziej kraju, najbardziej zainteresowały Zatorską.

— Będę codziennie czytać „Głos Pracy” — postanowiła — ta gazeta niejednego mnie nauczy.

Przez jakiś czas czytelnictwo prasy w dziale polderowni było zaniedbane. Prasówki odbywały się nieregularnie, gdyż nie miał ich kto przeprowadzać.

W marcu w wyborach do grup związkowych, powierzone Zofii Kolan funkcje kulturalno-oświatowej. Nie bardzo się z początku tymi sprawami zajmowała. Ale, gdy na zebraniu grupy zwrócono jej uwagę zmieniła postępowanie.

Wiele było i jest jeszcze usterek w pracy grupy związkowej Heleny Zatorskiej. Odpowiedzi na to, jak je usunąć szuka w gazetach. Niejednokrotnie, choć bardzo zmęczona, nie położy się spać, zanim nie przeczyta chociaż jednej z nich. Stało się to jej dobrym przyzwyczajeniem.

Każdego też dnia agituje o konieczności podnoszenia jakości polderowanych szaf. Franciszka Skrzyplik długo nie mogła zrozumieć dlaczego to zagadnienie jakości jest tak ważne, kiedy przecież najważniejsza jest norma... Helena Zatorska pokazywała jej wówczas szafę z usterekami i pytała czy chciała by ona mieć u siebie w domu taką szafę. Franciszka Skrzyplik wzruszyła na to ramionami — nikt przecież nie lubi w inleżkanii brzydkich mebli.

Po jakimś czasie i ona i Wiktor Stasiak i wiele innych zaczęły walczyć o najwyższą jakość. A od maja, kiedy cała załoga SFM podjęła apel Saja z polderowni nie wychodzi ani jeden brak. Przewodzi w tym zwłaszcza Anna Kowalska, która mimo iż bezpartyjna interesuje się żywo bieżącą polityką partii i zagadnieniami produkcji. Gazeta partyjna uczy i wychowuje, czytając uchwały partii, lub dyskutując je z Heleną Zatorską członkiem PZPR, dowiaduje się ona, jakie zadania stawia przed klasą robotniczą, przed jej zakładem i działem, nasz rząd i partia. I to jej właśnie pomaga w realizacji codziennych, roboczych zadań.

Czytelnictwo prasy, rozmowy na temat artykułów produkcyjnych, dyskusje i samokształcenie, przyczyniły się do wzrostu świadomości kobiet z polderowni. Cztery spośród nich są już członkami partii. Wszystkie kobiety z polderowni uczestniczą w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

Do dziewcząt dołącza ze „Sztandarem Młodych” i jego wskazówkami, córka Heleny Zatorskiej, Lilliana, brygadziстка młodzieżowej brygady z polderowni. Podobnie jak matka walczy ambitnie o utrzymanie szaczonego miana przodowniccy pracy. Podobnie, jak matka wie, że aby nie zostać w tyle trzeba się dużo uczyć.

Gazeta stała się ich serdecznym przyjacielem. Pomaga i radzi w codziennych kłopotach. Jest w ich życiu niezbędną jak sama praca.

Irena Lubojańska

Sztuka ludowa — skarb narodowej kultury

Zofia Wiechno spod Łowicza jest wycinankarką. Jej to ręce wystrzygają chyba najpiękniejsze spośród łowickich wycinanek, które oglądacie w świetlicach, w sklepach z przedmiotami sztuki ludowej, w pismach ilustrowanych i na pocztówkach.

Ta poważna, często zamyślona łowiczanka wprowadziła do swoich wycinanek nową tematykę. Oto na przykład wystyga obraz „Nowej polskiej wsi” z szerokimi spódziewiczymi polami, murowanymi domami, słupami elektrycznymi i listonoszem wiejskim włożącym kijałki, albo „Walkę o pokój”, gdzie gołębie ze wszystkich krajów zlatują się ponad piękny jasny dom z napisem „Warszawa”. Nowa, jakże bogata treść tych obrazów z kolorowych papierów Zofia Wiechno wyraża najczystszy językiem sztuki ludowej, językiem wycinanki łowickiej, wykonanej mierzowskimi, drobnymi, lecz precyzyjnymi cieciami, śmiało w doborze jasnych, żywych barw, o mądrej, zrównoważonej kompozycji.

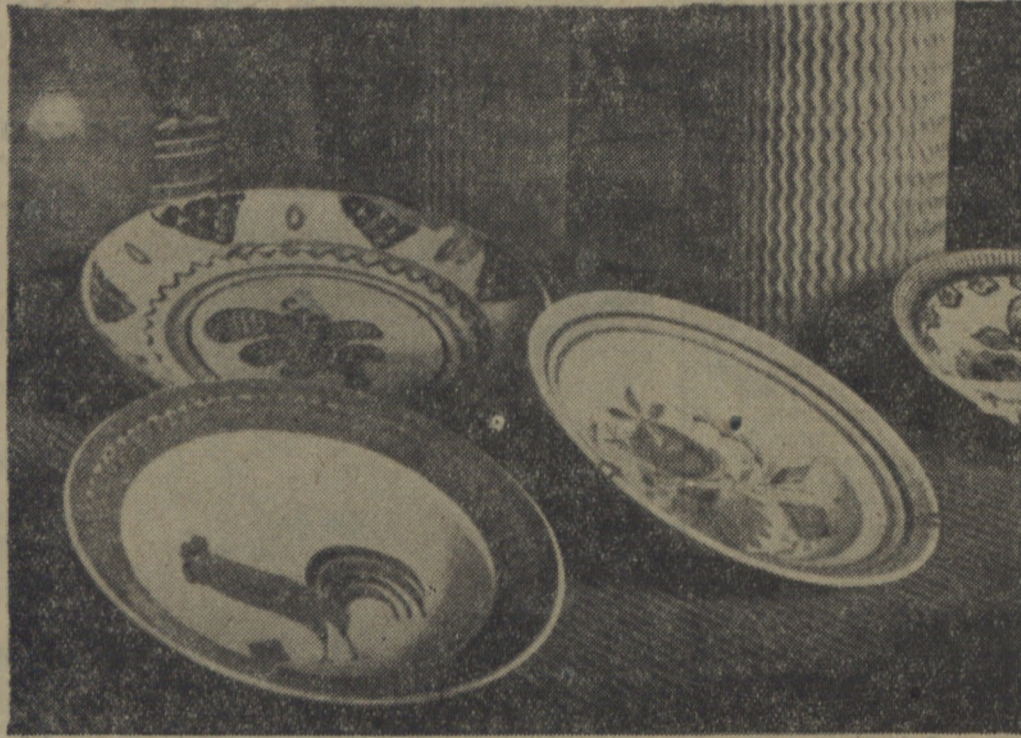
Zofia Wiechno, wśród wielu innych, reprezentowała na pierwszym ogólnopolskim Zjeździe Twórców Ludowych w Warszawie, odbytym z początkiem marca, to właśnie, co w polskiej sztuce ludowej jest żywe i cenne; to, co czyni sztukę ludową ważnym i twórczym składnikiem kształtującej się kultury i sztuki Polski Ludowej — sztuki socjalistycznej w treści i narodowej w formie, rozumiałej i bliskiej całemu narodowi.

Z LUDOWEGO NATCHNIENIA

Sztuka najbardziej żarliwych, twórczych, oryginalnych i utalentowanych artystów ludowych, takich jak wycinankarka łowicka Wiechno, malarka krakowska Curyłowa, tkaczka podlaska Bujanowska, garncarz lubelski Witke, śląski rzeźbiarz - górnik Wróbel — wnoszą do kultury i sztuki ogólnonarodowej niezwykle cenne wartości.

Taką wartością jest przede wszystkim zawarta w szerokiej, bezpośredniej działalności sztuki ludowej „paląca tęsknota ku lepszym, szlachetniejszym i sprawiedliwsiemu ideałom i formom życia społecznego” — jak charakteryzuje typową cechę przedstawicieli mas ludowych towarzyszy Bierut „Tęsknoty duchowe i przeżyta wzruszeniowe ludzi pracy — mówią towarzysze Bierut — szukają z reguły ujścia w głęboko etycznych, społeczno-wyzwoleńczych ideach i obrazach”.

Obok wartości treściowych, ideowych i społecznych sztuki ludowej również jej formy stanowią ważny czynnik kultury i sztuki ogólnonarodowej. Przede wszystkim formy sztuki ludowej — przy ich nieskończonej różnorodności — cechują się dostępnością i zrozumiałością.



Na zdjęciu: Ceramika ludowa. (z wystawy rękodziela ludowego w Domu Kultury w Jeleniej Górze).

Formy te przemawiają specjalnie silnie do naszej wyobraźni, wrażliwości, budzą specyficzne uczucia i wzruszenia, wyrażają bowiem — przy wielu cechach wspólnych kulturowych i sztucznych — pewną odrębność naszego charakteru narodowego.

SZTUKA LUDOWA A SZTUKA NARODOWA

Sztuka ludowa jest jednym z najważniejszych źródeł i źródeł narodowej formy sztuki poszczególnych narodów. Samorodna sztuka ludowa jednak zostaje świadomie wtopiona w sztukę ogólnonarodową, jako jej pełnowartościowy składnik, równorzędny sztuce artystów zawodowych, dopiero w państwie ludowym, gdzie masy ludowe rządzą, tworzą nowe życie i nową kulturę, w warunkach budownictwa socjalistycznego. Dopiero wówczas bowiem likwiduje się dwójsty charakter kultury i sztuki społeczeństwa klasowego, w którym w tak kraciawo odmiennych warunkach żyją masy ludowe i klasy posiadające i tak odmiennie ma-

ją możliwość rozwoju kulturalnego.

Dopiero w okresie przekształcania się narodu w naród socjalistyczny powstaje jednolita kultura i sztuka ogólnonarodowa. Jedną zaś z cech tej nowej, jednolitej kultury i sztuki ogólnonarodowej jest

niezwykle ważnym etapem w rozwoju polskiej sztuki ludowej. Zjazd postanowił, że twórcy ludowi jeszcze aktywniej niż dotychczas włączają się do życia społecznego i politycznego. Zaszczytny tytuł artysty ludowego bowiem nie tylko daje prawa, ale również zo-

ludową i artystyczną oraz starsze przemysłową formą; od działywa one silnie na otoczenie, są ważnym czynnikiem przyspieszającym przeobrażenia socjalistyczne na wsi.

DLA SZCZĘŚCIA, DLA SOCJALIZMU

I tak, tkaczka Antonina Legutowska spod Rawy Mazowieckiej ożywiła w swej wsi zamierającą poprzednio twórczość ludową — porwała swoim przykładem inne kobiety, a w powstałych zespołach twórczych — wraz z radością, którą daje praca twórcza — zaczęła kielkować świadomość nowych możliwości życia na wsi poczucie nowej godności chłopki pracującej; już dziś istnieją tam spółdzielnie produkcyjne, w centrum wsi z pierwszych dochodów spółdzielni buduje się hale tkalni artystycznej.

Malarka Felicja Curyłowa w Zaliplu obudziła swoją sztuką nie tylko dziesiątki nowych talentów w swojej wsi i w okolicznych wsiach, ale wniosła na wieś silny ferment kulturalny, który utorował drogę czytelnictwu, samokształceniu, życiu świetlicowemu, a za tym — coraz śmiało zarzucającym się zębom życia po nowemu. Przykład Legutowskiej, Curyłowej, czy innych przodujących twórców, powinno wskazać drogę wszystkim twórcom ludowym w Polsce.

DZIEŁO SZTUKI, DZIEŁO ŻYCIA

Regionalna twórczość ludowa powinna znaleźć przede wszystkim oparcie w miejscowych świetlicach i domach kultury. Ścisłe powiązanie ich pracy kulturalno-oświatowej z twórczością ludową — z jednej strony wpłynie na dalsze ożywienie i rozwój tej twórczości, z drugiej zaś strony stworzy więź między działaczami polityki kulturalnej, a twórcami ludowymi, pozwalając aktywizować społecznie wszystkich twórców, pogłębiać ich świadomość, umacniać ich autorytet.

Twórcy ludowi powinni być świadomymi pracownikami frontu ideologicznego, świadomymi budowniczymi socjalistycznego życia i socjalistycznej kultury. Ich piękny, cenny wkład w przeobrażenie Polski w kraj przodującej gospodarki, techniki, kultury socjalistycznej — a zwłaszcza wkład w socjalistyczną przebudowę wsi — zwiększać się powinien tak, jak zwiększa się stale uznanie, szacunek i miłość, którymi otacza ich naród.

BARBARA OLSZEWSKA

NOWE KSIĄŻKI...

Władysław Machejek „SZKICE Z BOJÓW”

W swej książce Władysław Machejek daje obraz trzech okresów walki o wolność i wyzwolenie ludu polskiego, przedstawia trzy odcinki tej walki. W opowiadaniu „Kości” poznajemy życie i walkę komunistów polskich zamkniętych za murami więzień. W „Szkicach z bojów” — autor — uczestnik walk GL i AL — opisuje życie partyzanckiego oddziału w kielecczyźnie. Ostatnie opowiadanie „Na krańcu” to autentyczny pamiętnik sekretarza Komitetu Powiatowego PPR na Podhalu, pamiętnik z okresu gdy kształtowała się tam władza ludowa.

Z każdej kartki tej książki przemawia do nas prawda o partii, która przewodziła narodowi polskiemu w walce o Polskę Ludową.

Leon Pasternak „KOMUNA MIASTA ŁOMŻY”

„Komuna miasta Łomży” to piękna, serdeczna opowieść o walce komunistów, więźniów w sanacyjnej Polsce. Ta walka szlachetna, bohaterska, o krwią zdobyte prawa więźniów politycznych — przeciw administracji sanacyjnej katowni w Łomży — to odcinek ogólnego, potężnego frontu polskiego przeciw laszyszmowi. Walce tej przewodziła Komunistyczna Partia Polski. Na kartach książki poznajemy bohaterów walki rewolucyjnej — Górnika ze Śląska, Witkowskiego z Łodzi i wielu innych, którzy tak jak oni walczili o wolność społeczną o szczęście przyszłych pokoleń. Książka w sposób dobitny i przekonujący pokazuje również zgniliznę i rozkład sanacyjnego aparatu przemocy. Po przeczytaniu książki widzimy jasno, że mimo iż wszystkie środki przemocy były po stronie sanacyjnych władców, sprawa, o którą walczyli Górnik i Witkowski musiała zwyciężyć, bo jej zwycięstwo leżało w interesie ogromnej większości narodu, a ich działania były wyrazem dążeń i pragnień polskich mas pracujących.

KSIĄŻKA W CZORAJ I DZIŚ

LEZY przede mną książka — wybór z pamiętników bezrobotnych, chłopów, emigrantów i lekarzy, zatytułowana — „Było to wczoraj”. Przerzucam stronę po stronie, pochłaniam jej treść w szybkim tempie, a trudno zrozumieć mi słowa. Są jakieś obce i niezrozumiałe. Wydaje się, że to tak niedawno a jak ogromne zmiany zaszły przez te krótkie 20 lat.

Przeczytajcie sami, co pisze w swym wspomnieniu pt.: „Jestem uświadomionym proletariuszem” pewien brakarz z Warszawy.

„Mam lat 22, Kawaler. Samotny. Ukończyłem szkołę powszechną i jako samouk w dalszym ciągu zdobywałem wykształcenie mniej więcej w zakresie szkoły średniej...”

„Nigdy jednak nie byłem pozabawiony tak długo zarobku, jak ostatnio, gdyż obecnie nie pracuję od 24 listopada 1930 roku...”

Od chwili kiedy straciłem pracę, gospodyni od razu zaczęła spoglądać na mnie krzywo, bo z praktyki wiedziałam, że bezrobotnego sublokatora należy jak najprędzej pozbyć się. Tak się też i stało. Mieszkałem u niej jeszcze kilka miesięcy, a gdy wreszcie i zaskarżyłem z PUPP wyczerpałem —

wyrzuciła mnie z mieszkania i to w najordynarniejszy sposób. Mianowicie, gdy przyszedłem jednego dnia do mieszkania straciwszy cały dzień na bezowocnym poszukiwaniu pracy, zastałem swoją walizkę i kilkadziesiąt książek, które w ciągu kilku lat uzbrajałem, leżące na schodach. A gospodyni przez zamknięte drzwi oświadczyła, że już nowy sublokator zajmuje moje miejsce w kuchni.

Kopnąłem ze złości drzwi. Przyleciał dozorca. Włpe zabrałem swoje graty i wyszedłem.

Dłuższy czas stałem przed bramą, nie wiedząc dokąd udać się. Wreszcie poszedłem na Dworzec Główny i oddałem rzeczy do przechowania. A sam spędziłem tę noc walcząc się po mieście. W kieszeni brzęczało zaledwie kilkadziesiąt groszy. W nocy, gdy miasto spało, szwendałem się po pustych o tej porze jezdniach i chodnikach albo przystawałem i oparłszy się o jakąś ścianę czy latarnię, zagłę-

białem się w myślach, chcąc znaleźć wyjście z sytuacji.

Nazajutrz, z samego rana odebrałem rzeczy z przechowania i zaniósłem je na plac Kerczelego, gdzie po dłuższych pertraktacjach z handlarzami — sprzedałem. Uzyskałem za dwie używane marynarki, 87 książek i inne drobiazgi aż 50 zł. Najbardziej żał mi było książek. Była to cała moja biblioteczka, którą starannie skompletowałem w ciągu wielu lat. „Gargantua i Pantagruel” Rabelaisa, „Manifest komunistyczny” — Marksa i Engelsa, słownik wyrazów obcych, samouczek języka francuskiego i hiszpańskiego — wszystko to spoczęło na straganie kramarskim”.

Zbliżyłem Mitzner we wstępie, którym opatrzył ten zbiór przelanego na papier bólu, krzywd i upokorzenia miliona wój armii bezrobotnych w fascystowskiej Polsce, przytacza fragment z książki współpracownika burżuazyjnego dziennika „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” Konrada Wrzo-

sa — „Oko w oko z kryzysem” Wrzosa pisze: „Trzeba tylko pomyśleć, że w miesięcznym budżecie czteroosobowej rodziny pracownika umysłowego pozycja na owoce wynosi 2,75 zł, na książki 3,42 zł”.

Przed kilku dniami spotkałem kolegę szkolnego. Drogą naszej wspólnej pracy i zabawy rozeszły się po ukończeniu szkoły. Waldek w ubiegłym roku skończył ostatni rok Szkoły Inżynierskiej i po zdaniu końcowych egzaminów otrzymał przydział pracy do jednego ze słupskich zakładów pracy.

Choć różne były nasze zainteresowania, mieliśmy wspólną namietność. Nie było takiej nowości wydawniczej, o której byśmy nie wiedzieli. Nic też dziwnego, że książki były tematem naszej rozmowy po tak długim rozstaniu.

Waldek kupił sobie na raty nową bibliotekę. Martwi się, bo nie może zmieścić w niej wszystkich swych książek. Ma już około 600 tomów,

a tu tyle nowości ukazuje się! Codziennie w Dniach Oświaty, Książki i Prasy wraca do domu z nowymi książkami. Trzeba będzie pomyśleć o nowej bibliotece.

Waldek kocha literaturę piękna. Ma już zbiorowe wydanie dzieł Słowackiego, Mickiewicza, nawet komplet Mollera. Nie może doczekać się dnia wydania dzieł przedstawicieli Wieków Oświecenia z miłą tryumfatora pokazywał mi cztery tomy „Gargantua i Pantagruel” Rabelaisa’go.

Waldek ma 24 lata. Jest inżynierem. Jest szczęśliwy. Pracuje w zawodzie, który go lubił i poświęca mu wszystkie swe siły i zdolności. Nie potrzebował on zdobywać wiedzy jako samouk. Syn wieloletniej rodziny robotnika kolejowego, po ukończeniu szkoły wstąpił na wyższą szkołę, której bramy otwarła przed nim władza ludowa.

Dwadzieścia lat dzieli nas od dni, w których warszawski brakarz pleją swój akt oskarżenia przeciw ustrojowi kapitalistycznemu. W ciągu te-

go czasu nastąpiły ogromne przemiany w życiu naszego narodu. Milionowe masy oskarżycieli zbuntowały się przeciw uciskowi, bezprawiu i podłościom burżuazji, zaprowadziły nowy, proletariacki ład, w którym nie brak dla nikogo pracy, możliwości nauki i kulturalnego życia. Nie ma już u nas wypadków, by ktoś musiał sprzedawać książki, by żyć. Książka w Polsce Ludowej stała się własnością narodu. Sieć dziesiątków tysięcy bibliotek różnego typu udostępnia ją najszerzemu masom. Stała się ona tak tania, że nie stanowi problemu w budżecie każdej rodziny.

Czytających spotkać można wszędzie. W pocłaгу, w świetlicy, w parku. Rybacy naszego wybrzeża zabierają książkę na morze.

Nie znamy jeszcze dokładnych wyników cyfrowych tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy. Ale jedno jest pewne: te 16 tys. tytułów wydanych przez „Książkę i Wiedzę” w wieloletnich nakładach przeniknęło w tych dniach głęboko w teren do setek tysięcy czytelników, zapożyczyło półki bibliotek milionów Władców. Będą uczyli ich prawdy o nowym życiu, wychowywali i pomagali w pracy.

Władysław Luczak

DZWONEK zadzwonił jakos niepewnie, może dlatego, że wzywał na lekcję tę gromadkę dzieci po raz ostatni w ich życiu. Umilkł gwar i opustoszała się szczytowa droga. W ciemnej izdebce wiejskiej usiadł na spróchniałych, rozpadających się ławkach przycichli dzieci. W ich bladych, wychudzonych twarzyczkach odbijają się nikielne promienie słoneczne przesączające się przez dwa małe kwadratowe okienka.

Nauczyciel Łuczyński nerwowo skubał skąpą brodkę. Wzrok utkwił gdzieś na suficie, ponad wpatrzonymi w niego bystrymi oczami dzieci. Milczał niezdecydowany i zrozpaczony. Przez gardło ani jedno słowo wydźić nie mogło. Co miał powiedzieć tym kilkunastoletniemu zebranemu tu chłopcom i dziewczętom? Czy to, że już nigdy więcej nie pójdą do szkoły, bo ich siedmioklasowa szkoła w Trza skowicach, jedyną w ludnej i rozległej okolicy, redukują do 4 klas? Czy to, że wraz z nimi i on musi opuścić tę szkołę, bo zwolniono go z pracy?

— Adaś Dątek!
— Jestem!

Jedenastoletni chłopiec podchodził nieśmiało. Przejęty odbiera z rąk nauczyciela upragnione świadectwo. Spiesznie przebiega oczyma stopnie. „Same dobre, przechodzi do klasy piątej”. Śmieje się ze szczęścia. A przecież tylko zimą chodził do szkoły, kiedy mniej było roboty na kulańskiej gospodarce Majorów, do których oddał go na służbę rodzice.

— Jesteś zdolny, proś rodziców, żeby cię posłał na naukę do miast, bo tu od jesieni już nie będzie piątej, szóstej i siódmej klasy.

Wesołe oczy chłopca zaszkliły się łzami. I tak przecież dotąd tylko zimą chodził do szkoły. A ojciec i matka do miasta nie wysła, bo za co? Było to przed wojną w łowickim.

Rok 1953, w białogardzkim.

Adam Dątek, spółdzielca, przerwał na chwilę opielanie grządek warzyw, by odpocząć. Radośnie rozglądał się po rozległym sadzie, po tych śliwkach, gruszkach, jabłoniach, wiśniach, orzechach włoskich, na razie cienkich drzewkach podpartych tyczkami, niższych od niego, ale które już za kilka lat potężnie rozrosną się i będą bujnie owocować. Cieszy się widokiem pięknie wyrastającej na grządkach młodej drzewkami cebuli, marchwi, buraków i innych różnorodnych warzyw. Z daleka dolatuje terkot pracującego „Ursusa”.

OJCIEC I SYN

W powietrzu unosi się silny zapach dojrzwających traw na rozległych łąkach.

Ogrodnik przysianając oczy ręką przed blaskiem słońca z uśmiechem spogląda w stronę pobliskiej bazy spółdzielczej, skąd dolatuje go cieniutki wesoły głosik.

— Taatool... taatool...

Po chwili zdyszany Zygmunt wręcza ojcu pajdę chleba z masłem.

— Tato, pomogę ci.

— A jak ci poszło dziś w szkole?

— Dobrze.

I po chwili Zygmunt sprawnymi ruchami, ręcznym opielaczem wycina chwasty.

Od bazy spółdzielczej ciągnie się tu między odległymi od siebie drogami polnymi długi pas ziemi, aż po pierwsze domostwa kolonii gromady. Narazie wyrasta tu 2 ha sadu. Na pozostałych przeszło 20 ha zielenią się wczesnie zasiane zboża i wschody okopowych. Ale już za 3 lata sad ten rozciągnie się do 3 ha. A za lat kilkanaście sad spółdzielców z Żelaznej obejmie cały ten pas, jeśli nie więcej ziemi. Za 4-5 lat ręczny opielacz, którym dziś Dątek obrabia swe grządki, pójdzie do muzeum spółdzielczego jako przestarzałe narzędzie. W spółdzielczym sadzie praca wad być specjalne, odpowiednio przystosowane ciągniki (o zmniejszającej się dowolnie rozstawności kół i wysokości podwozia) i maszyny ogrodnicze. W ciągu tych lat zmieniać się przede wszystkim ludzie.

Adam Dątek, spółdzielczy ogrodnik, przez całe swe długie i ciężkie życie nie mógł się uczyć.

Przed wojną harował w ogrodach u „naszych” łowickich kulałów, obszarników i księży. A kiedy pękły wreszcie przekleśne kajdany wyzysku przyjechał tu do Żelaznej. Nareszcie własna ziemia! Nareszcie na swoim! Człowiek życie zaczynał na nowo — opowiada.

— Dostałem krowę, szybko dorobiłem się konia, założyłem hodowlę trzody chlewnej, wziąłem się za uprawę warzyw. Ale pełną pierśią i na indywidualnym nie odetchnałem. Przekonałem się o tym, kiedy u nas już gospodarowała spółdzielnia. Co tu dużo mówić, sam człowiek nie wiele zdziała. Weźmy za przykład sady. Przy domu go nie założysz, a w polu też nie. Dużo warzyw nie uprawisz, bo myślisz o innej robocie w całej gospodarce. A w spółdzielni? Wystarczy popatrzeć na ten sad, by przekonać się jak

wiele można zrobić. W lutym tego roku przystąpiłem do naszej spółdzielni, przyciągnął mnie ogród. W spółdzielni wziąłem się za robotę, jaką znam od małych lat i mam do niej zamiłowanie. Założyłem okienka inspektowe. Przyszły zamówione drzewka owocowe i nasiona warzywne.

„W spółdzielni czuję się naprawdę ogrodnikiem”.

Dopiero w spółdzielni Adam Dątek poczuł radość i dumę z pracy w swym pięknym zawodzie.

W życiu kolektywu chłopów żelaznickich widać idzie nowe. Zwiększają się arealy, plony i rodzaje upraw, rozwija się hodowla. Ale rosną przede wszystkim sami spółdzielcy. Toteż przyłącza się do spółdzielni tak jak Dątek i po zostali chłopci gospodarujący jeszcze indywidualnie.

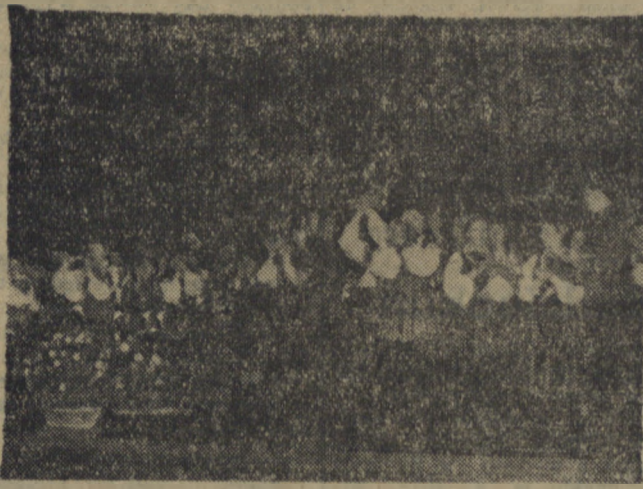
Adam Dątek nie chce pozostawać w tyle za nowym w życiu, chce je aktywnie współ-

tworzyć. Gromadzi fachową literaturę. Uczy się z niej wieczorami. Snuje projekty wprowadzania nowych upraw warzywniczych, nowych odmian owoców. Dowiedział się właśnie, że w gospodarstwie Krosiño zespołu PGR Swidwin w tym samym powiecie białogardzkim, ogrodnik uprawia niespotykane w Polsce rośliny warzywno. Natychmiast postanowił napisać do niego, by umówił się na spotkanie osobiste.

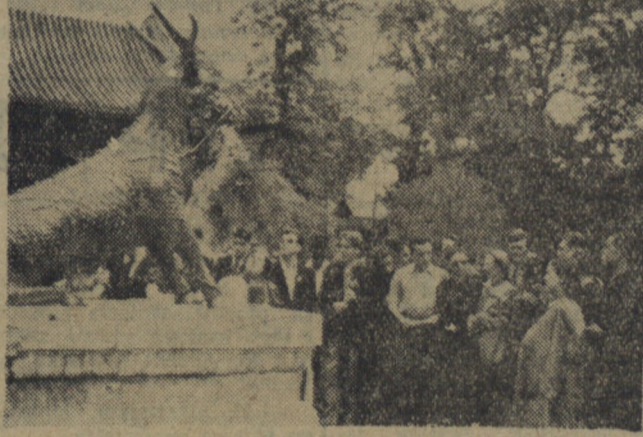
A syn jego Zygmunt chodzi do 6 klasy. Niedawno uczył się w szkole o mądrym i ukochanym przez dzieci czarno dzieju sadów, o przeobrażeniu przyrody nie z haker, lecz z prawdziwego życia. O Iwanie Mieczurinie. Od dawna polciaga go piękno i urok pracy w sadownictwie i warzywnictwie, które tak wspaniale zapowłada się w spółdzielni produkcyjnej. Za rok, gdy skończy siódmą klasę, pójdzie kształcić się w szkole ogrodniczej.

Leszek Kozłokiewicz

„Mazowsze” w Chinach



Na zdjęciu: członkowie zespołu „Mazowsze” po występie w teatrze „Pekin” otrzymują kwiaty.



Na zdjęciu: członkowie zespołu na wycieczce w parku Pałacu Letniego. (Fot. — CAF)

Kronika kulturalna

Przed wojewódzkimi eliminacjami zespołów teatralnych

W sobotę, 6 bm. rozpoczyna się w Koszalinie dwudniowe eliminacje amatorskich zespołów teatralnych. Pięć przodujących zespołów będzie ubiegać się o zaszczytny tytuł najlepsze go zespołu województwa, który weźmie udział w eliminacjach centralnych w Warszawie podczas zbliżających się obrad III Kongresu Związków Zawodowych.

Udział w eliminacjach wojewódzkich jest wynikiem uporczywej pracy wyróżnionych zespołów. Niektóre z nich mają za sobą kilkuletnie doświadczenia.

Zespół teatralny przy Dyrekcji Uzdatnień Państwowych w Polczynie-Zdroju powstał w 1951 roku. Pracował już nad wystawieniem niejednej sztuki. M. in. dni przedstawienie sztuki Skowrońskiego „Przymiemy 8,30”, Rusinka „Pawilon pod sosnami” (za sztukę Rusinka zespół został nagrodzony III Nagrodą Ministerstwa Kultury i Sztuki na szesnastym Festiwalu Sztuk Polskich), Finogonowa „Maszeńka” i in.

Do tegorocznych eliminacji wojewódzkich zespół przystępuje ze sztuką Howarda Fasta „30 srebrników”.

W eliminacjach bierze udział zorganizowany niedawno zespół Wojewódzkiego Domu Kultury, który przygotował sztukę Jarochowskiej „Buraczane liście”. Reżyser zespołu tow. Barbara Kitowicz prowadzi próby w ramach pracy społecznej. Młody zespół wykazuje wysoki poziom dyscyplinowania.

Zespół teatralny przy Radzie Miejskiej Prezydium Woj. RN wystąpi ze sztuką Warmińskiego „Zwycęstwo”.

W ramach eliminacji wojewódzkich zobaczymy również zespół Szupskiej Papierni Narzędzi Rolniczych w „Ożenku” Gogoła, oraz zespół Państwowe go Domu Kultury w Szczecinku ze sztuką „Próba”.

Tematyka sztuk reprezentowanych na eliminacjach wojewódzkich wskazuje na szerszy dobór repertuaru w amatorskich zespołach teatralnych. Nasze zespoły sięgają coraz częściej po polską sztukę wspólną, obrazującą konflikty społeczeństwa budującego socjalizm, korzystając z dorobku postępowej dramaturgii zagranicznej i repertuaru sztuk klasycznych.

Wojskowy zespół artystyczny u chłopów z Brzostkowa

Gromadę Brzostkową w powiecie szupskim odwiedził wojskowy zespół artystyczny. Wystawił on sztukę Gorkiego „Matka”, oraz montaż słowno-muzyczny. W przygotowaniu programu muzycznego szczególnie dużo wysiłku włożył Koszyk.

Po występie artystycznym odbyła się zabawa taneczna. Bawili się wspólnie mieszkańcy wsi i żołnierze.

J. STEPAŃSKI

Rodzima ludność gromady Zakrzewo obchodzi Dni Oświaty

Uroczyste obchody Dni Oświaty, Książki i Prasy w gromadzie Zakrzewo pow. Żelaznej zamieszkałej przez ludność rodzimą. Mieszkańcy Zakrzewa, którzy zachowali ojczyznę i chronili polską kulturę w okresie pruskiego zaboru i hitlerowskiej niewoli, są dziś czynnymi odbiorcami i współtwórcami nowej, socjalistycznej kultury w Polsce Ludowej.

Liczenie zwiedzane są wystawy książek w szkole i w Domu Kultury. Przed wyświetleniem filmu „Warszawska Premiera” odbyła się pogadanka na temat postępowych tradycji muzyki polskiej. Uczniowie szkoły podstawowej biorą udział w obywatelskiej sprzedaży książek.

Poważne zasługi w organizowaniu obchodu Dni Oświaty, ma kierownik szkoły Leon Hort odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za wytrwałą walkę o polską Zakrzewo w okresie hitlerizmu i ofiarne prace nad wychowaniem młodzieży w duchu miłości do Kultury. Przed wyświetleniem filmu „Warszawska Premiera” odbyła się pogadanka na temat postępowych tradycji muzyki polskiej. Uczniowie szkoły podstawowej biorą udział w obywatelskiej sprzedaży książek.

Poważne zasługi w organizowaniu obchodu Dni Oświaty, ma kierownik szkoły Leon Hort odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za wytrwałą walkę o polską Zakrzewo w okresie hitlerizmu i ofiarne prace nad wychowaniem młodzieży w duchu miłości do Kultury. Przed wyświetleniem filmu „Warszawska Premiera” odbyła się pogadanka na temat postępowych tradycji muzyki polskiej. Uczniowie szkoły podstawowej biorą udział w obywatelskiej sprzedaży książek.

Nauka w służbie życia

O rezerwach przyrody Ziemi Koszalińskiej

Sprawa ochrony przyrody wiąże się ściśle z zagadnieniem właściwego użytkowania bogactw naturalnych. Ochrona przyrody rozwija się ostatnio w naukę o stosunku człowieka do przyrody, czyli fizjotaktykę. Zagadnienie ochrony przyrody zostało włączone w ramy ogólnego planu wania przestrzennego.

Ustawa z roku 1949 powołała Państwową Radę Ochrony Przyrody. Przy prezydium wojewódzkich rad narodowych pracują konserwatorzy przyrody, których zadaniem jest opieka nad jej tworami w rezerwach przyrodniczych. W rezerwach o większej czy mniejszej powierzchni chroni się ostatki relikwiotów przyrody i twory przyrody zanikające z przyczyn niezależnych od człowieka, a wynikiem na skutek zmian geologiczno-atmosferycznych.

Rezerwy dzielą się na kategorie florystyczne i faunistyczne. W pierwszych chroni się twory roślinne, w dru-

gich świat zwierzęcy. W naszym województwie jest 15 rezerwatów przyrody o różnych typach.

Na przestrzeni 131 hektarów rozciąga się śródlądny rezerwat florystyczny w nadleśnictwie Ostrowiec w powiecie sławieńskim. Posiada on ciekawą roślinność z epoki lodowcowej. Poza tym kryje największą osobliwość szaty roślinnej tych okolic, bałgenną malinę morosukę. Ta rzadka, arktyczno-alpejska malina, notowana była na obszarze między Odrą i Wisłą na 7 zaledwie stanowiskach. Na większość z nich już wyginęła. Dochowała się jedynie na torfowisku Bielowskim koło Staworzyna i w okolicach Świnoujścia na wyspie Uznam. Stanowisko w lasach Janiewickich jest niewątpliwie najobfitsze z istniejących na Pomorzu. W dodatku jest to morosuka owocująca, co zasługuje na podkreślenie ze względu na jej słabą

zazwyczaj zdolność zawiązywania owoców w Europie środkowej.

Inne rezerwy posiadają również ciekawą roślinność m. in. torfotwórczą.

W nadleśnictwie Trzebiezkuje w powiecie wałeckim znajduje się piękna parka starodrzewia w malowniczym jarze, nie ustępująca wartością drzewostanowi Puszczy Białowieskiej. Znajdują się tutaj ciekawe rośliny górskie.

W nadleśnictwie Czarne w powiecie człuchowskim rozciąga się na powierzchni 22 hektarów rezerwat wymierającego na naszej ziemi cięsa. Jest to jedno z największych skupisk cięsa, rozwijającego się naturalnie, z obfitym owocowaniem.

W nadleśnictwie Rzecznińca mamy wspaniałą rezerwat kormoranów. Jest tam obecnie około 1.000 sztuk tych zanikających ptaków. Gnieźdzą się one, podobnie jak gawrony, zbiorowo na drzewach.

Wprawdzie kormoran żywi się rybami i z punktu widzenia gospodarki rybackiej, uważa się go za szkodnika, ale zniżenie liczby tych „niefortunnych” musi być tolerowane i otoczona troskliwą opieką społeczeństwa.

Na naszych wodach gnieździ się majestatyczny i piękny ptak — łabędź. Najliczniej, aże skupisko łabędzi (35) znajduje się w nowoutworzonym rezerwacie na Jeziorze Lubiatowskim koło Koszalina. Jezioro to jest jedynym ulubionym miejscem lęgu łabędzi. W rozwoju łabędzi przeszkadza kłusownictwo.

Do walki z kłusownictwem i wszystkimi innymi formami niszczenia zabytków przyrody winno stanąć całe społeczeństwo.

Tylko wspólny wysiłek może trafić ochronić piękno naszej ziemi.

ALBIN RYDZ
wojewódzki konserwator przyrody

Oświata w wojsku



Dni Oświaty, Książki i Prasy przyczyniły się do wzrostu czytelnictwa książek i czasopism w wojsku. Po trudach szkolenia żołnierze garną się do książek i gazet w godzinach wycoczynku.

Na zdjęciu: na letnim obozie wyszkoleniowym zorganizowano kiosk z książkami. W wyborze książek pomaga żołnierzom sierż. Henryk Madej.

U naszych przyjaciół

Rośnie sieć instytucji kulturalnych w ZSRR

W całym kraju radzieckim, poczynając od wielkich ośrodków obwodowych, a kończąc na najbardziej oddalonych ośrodkach, powstają nowe teatry, kluby, pałace kultury. W ciągu ostatnich lat nowe gmachy teatralne wybudowano w Kairnie, Tallinie, Rydze, Ulan Ude, Batumi.

Większość powstających obecnie teatrów — to wspaniałe gmachy o pięknej architekturze, wyposażone w najnowsze urządzenia. Przyjrzyjmy się dla przykładu teatrowi który został wybudowany w roku ubiegłym w Stalingradzie. Jest to wspaniały gmach z potężną kolumnadą i umieszczoną w centrum frontonu statuą Zwycięstwa. Przez obszerny hall teatru biegną białe marmurowe kolumny, uwiecznione pięknymi głowicami. Maszyną brązowe, ozdobione girlandami kryształów żyrandole, rozświetlają lagodne światło w hallu i na widowni, obliczonej na 1.000 miejsc. Nad kurtyną widnieją freski o tematyce zaczerpniętej z utworów Maksyma Gorkiego. W samym środku umieszczono płaskorzeźbę wielkiego pisarza, który rego imię nosi nowy stalingradzki Teatr Dramatyczny. Obramowanie sceny, barlery, łóż, cztery piętra balkonów i sklepienie ozdobione są złotymi ornamentami.

W ZSRR buduje się też liczne gmachy konserwatoriów i cyrków. Tak np. w Kijowie powstaje wielki

gmach konserwatorium i studium operowe na 750 słuchaczy. Rozpoczęto budowę nowych gmachów konserwatoriów w Mińsku i Jerewanie. W Rostowie n/Donem buduje się wielki cyrk zimowy na 1.500 miejsc. Wkrótce rozpocznie się budowa cyrków w miastach nadwołżańskich — Gorkim i Jarosławiu. Każdy z tych cyrków pomieści po 2 tysiące widzów.

Związki zawodowe i organizacje gospodarcze prowadzą również z własnych funduszy szeroko zakrojone budownictwo instytucji kulturalno-oświatowych. Radzieckie związki zawodowe, które mają obecnie około 9 tysięcy instytucji kulturalno-oświatowych, wybudowały w latach 1951/52 ponad 550 klubów i pałaców kultury dla górników, hutników, naftowców i pracowników innych gałęzi przemysłu.

Dla górników kopalni Kujbyszewskiej wybudowano w Stalińsku nowy klub z obszerną salą widowiskową, przeznaczoną na występy zespołów teatralnych kółek amatorskich i pokazy filmowe. Klub posiada bibliotekę, czytelnię, pięknie urządzone hale sportowe. Jest to jeden z ośmiestu klubów, oddanych do dyspozycji górników Zagłębia Kuźnieckiego w latach 1951—52. W roku 1953 powstało tu jeszcze 9 nowych klubów.

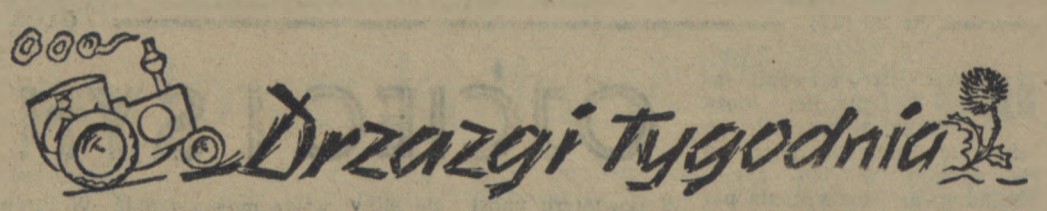
Wspaniały dar z okazji XIX Zjazdu KPZR otrzymali stu-

denci Dniepropietrowska: oddano do ich dyspozycji nowy Pałac Kultury, wybudowany z funduszy związków zawodowych. Pałac położony jest w najpiękniejszej dzielnicy miasta — na wysokim brzegu Dniepru, w Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku im. Szewczenki. Fronton gmachu zdobła płaskorzeźby wielkich wodzów Rewolucji — Lenina i Stalina oraz posągi, symbolizujące naukę, sztukę i młodość. Pałac ma salę widowiskową na 600 miejsc, salę kinową na 400 miejsc, restaurację, bilardy, dwie obszerne sale taneczne, 50 pokoi oddano do dyspozycji zespołów amatorskich i kółek naukowych. Estetyczne meble dla klubu wykonały fabryki Ukrainy i republik nadbałtyckich.

W bieżącej pięcioletniej przewiduje się zbudowanie ponad 1000 nowych kin. W ciągu ostatnich dwóch lat oddano do użytku wielkie kino w Kijowie na 1.450 miejsc (o trzech salach), kino w Kiszyniowie na 1.000 miejsc oraz kino w Jerewanie, Wilnie, Tulie, Orle, Karagandzie i w wielu innych miastach ZSRR. Gmachy te odpowiadają najnowszym wymaganiom techniki filmowej.

Rozbudowa sieci teatrów, kin, klubów i pałaców kultury jest wymownym świadectwem nieustannej troski partii i rządu o zaspokojenie stale rosnących potrzeb kulturalnych na rodów radzieckich.

I. Fiediejew



Hej, z drogi!!!

Odpryski...

Handel po amerykańsku

Handel po amerykańsku. Stany Zjednoczone są rzeczywiście krajem „nieograniczonych możliwości”. Można tam kupić wszystko, nawet... niemowlęta.

Jak donosi prasa francuska w okresie ostatnich kilku miesięcy około 200 niemowląt zostało zakupionych w Kanadzie (przeważnie po 250 dolarów) i sprzedanych w USA (po 2 tys. dolarów). Jak zeznali przedsiębiorcy „kupcy”, amerykańskie małżeństwo Shinder, zakupiwszy oni częste niemowlęta od biednych matek za cenę zwrotu kosztów położu, tzn. 63 dolary.

A jednak, nie ma to jak „amerykański styl życia”...

„Potępiona” w Mielnie

Koło godziny 18,30 wczasowice opuszczają stołówkę.

— Smakowała kolacja? — pytamy — jak wam się Mielno podoba? Czy dobrze wypoczywacie?..

Nie ma odpowiedzi. Cisza. Po chwili otacza nas tłum milczących i ponurych postaci. Ponawiamy pytania:

— Dobrze wyżywienie? Rozrywki? Pogoda?..

Po długiej chwili ciszę przerywa przesycony goryczą głos kobiety:

— Owszem, dziękujemy. Ale to nie wszystko. Jesteśmy odcięci od świata...

— Jak to — pytamy — telefon się zepsuł, radio?

Milcząca grupa kręci przecząco głowami. Ktoś wreszcie zryka krótko:

— Proszę za mną.

Stajemy przed kioskiem MHD. Bez słowa podają grubą paczkę kart pocztowych. Pierwsza z brzozy: starszy, nachmurzony jegomość. Fotografia rzeźby. Podpis: „Sam sobie”.

Zaczynam powoli rozumieć. Biorę drugą kartę do ręki.

Wyglęte i obnażone plecy kobiece. Reszta kobiety (też, nawiasem mówiąc, rzeźba) tonie w czymś bliżej nieokreślonym — skała lub płana morska. Podpis: „Potępiona”.

— Czy mogę to wysłać do narzeczonego? — ten sam pełen goryczy głos niewieści — czy nie zrozumie tego dwuznacznie?..

Trzecia kartka, trochę nlewy rażna. Po dłuższej chwili dopiero dostrzegam się kontury drzew i... żubrów. Sprawdzamy szybko podpis. Zgadza się: „Żubry w puszczy Białowieńskiej”. Owszem, by nie było wątpliwości jest nawet wyjaśnienie po łacinie: „Bison bonasus”.

Milczymy teraz wszyscy razem. Wczasowicze, dziennikarz i... sprzedawczyni z kiosku MHD. Każdy z nas snuje w tej chwili domysły, jaką drogą żubry zawędrowały do Mielna Koszalińskiego...

— Wysłałem już — przerywa milczenie młody blondyn, technik budowlany z Warszawy, jak się potem okazało — czternaście „Stargardów — wi-

dok ogólny”, choć sam nie wiem, czy jest w tym jakiś sens. Proszę spojrzeć.

Istotnie, „Stargard — widok ogólny” — to po prostu trzy poziome paski na kartce. Jeden na górze — niebo — jasny. Jeden bardzo ciemny — rzekomo Stargard i trzeci znow trochę jaśniejszy — tzw. pierwszy plan. Poza tym dlaczego akurat Stargard?... Po spokojnej dyskusji dochodzimy do wniosku, że ktoś odpowiedzialny za zaopatrzenie kiosku MHD ma w Stargardzie bliską rodzinę. Ślad ten sentyment. Ale skąd żubry i rzeźby „Potępionej”?..

Sprzedawczyni zarumieniona, chowa pocztówki. Ktoś zruca uwagę, że w Białowieży pewnie są widokówki z białymi żaglami i mewami. Wczasowicze powoli rozchodzą się. Dział również nie wysłał karty z wczasów, znał morza do rodzin lub znajomych.

— Trzecią noc nie mogę spać — mówi technik z Warszawy — nurtuje mnie myśl: skąd się te relikwiny wzięły w MHD?

Istotnie — skąd?...

ARB.

Literatura obca w Związku Radzieckim

Roczny nakład książek wydanych w Związku Radzieckim przekracza obecnie 800 milionów egzemplarzy i jest prawie 1,8 raza większy niż nakład w przedwojennym roku 1940.

Wśród wydawnictw radzieckich poważne miejsce zajmuje literatura obca — beletrystyka oraz literatura naukowa i polityczna. W ZSRR wydaje się w wielkich nakładach nie tylko poszczególne utwory wybitnych zagranicznych mistrzów słowa, ale także wielotomowe zbiory ich dzieł. Tak np. w r. 1952 Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej wydało kolejne tomy 15-tomowego zbioru wszystkich dzieł Balzaca, których druk rozpoczęto w końcu poprzedniego roku. Nakład każdego tomu wynosi 165 tys. egzemplarzy. To samo wydawnictwo wydało 12-tomowe wydanie wszystkich dzieł Teodora Dreisera. Z okazji jubileuszu Victora Hugo, ukazał się w nakładzie 90 tys. egzemplarzy 2-tomowy zbiór dzieł wielkiego pisarza. Zbiór ten, obok najpopularniejszych powieści Victora Hugo, obejmuje także utwory dramatyczne, poezję i publicystykę. W r. 1952 ukazały się również pierwsze trzy tomy 4-tomowego wydania dzieł Petőfi'ego.

Wybrane utwory Alfreda de Musset, Stendhala, Heinego i in.

Wśród nowych wydań klasycznych obcych wydano w r. 1952 utwory Prusa, Słowackiego oraz utwory Marcela Prévost, Bo Człujki, Christa Botewa, Dickensa, Alfonsa Daudet, Zola, Goethego, Flauberta, Dumasa — ojca, Jacka Londona, Romaina Rollanda, D. Galsworthy'ego itd.

Przełiczny nakład tych wydań klasyków obcych sięga 75—100 tysięcy egzemplarzy. Utwory literatury obcej, zarówno klasycznej jak i współczesnej, są wydawane w wielu językach narodów ZSRR. Tak np. w r. 1952 dzieła Szekspira ukazały się w językach rosyjskim, ukraińskim, gruzińskim, litewskim i tatarskim, utwory Marka Twaina — w językach rosyjskim, gruzińskim, lotewskim i tadżyckim, utwory Schillera — w językach rosyjskim, ormiańskim, gruzińskim, litewskim i estońskim.

W roku 1952 ukazały się też specjalne wydania klasyków obcych, przeznaczone dla młodych czytelników: „Don Kichot” Cervantesa, wybrane utwory Molière'a, Szekspira, Heinego. Wydano również kilka tomów Jules Verne'a i

Fenimora Coopera, których książki stanowią ulubioną lekturę uczniów radzieckich.

Wśród współczesnych autorów obcych, których dzieła wydano w Związku Radzieckim w r. 1952, widzieliśmy pisarza amerykańskiego, Howarda Fausta, pisarza niemieckiego Michała Sadoveanu, i poetę kubańskiego, Nicolasa Giliena, koreańskiego poetę Te Gi Czena, poetkę włoską Sybillę Allerano i in. Ukazały się też kolejne tomy 10-tomowego wydania wszystkich dzieł Martina Andersen-Nexö, których druk rozpoczęto w roku 1951.

W roku 1952 ukazały się powieści pisarzy francuskich: André Stilla — „Pierwsze starcie” i Jean Laffitte'a — „Rose France”, angielskiego pisarza Jamesa Aldridge'a „Dyplomata”, pisarza amerykańskiego M. Willsona — „Życie w mgłach”, kadyjskiego Carla Cartera „Nasza jest przyszłość”, pisarza japońskiego S. Tokunaga — „Cliche góry”. Utwory Anny Seghers wydano w roku 1952 w językach rosyjskim, ukraińskim i litewskim, utwory Lu Baj-juja — w językach rosyjskim, ukraińskim, tadżyckim, kazachskim, turkmeńskim i estońskim.

O. Moszeński

Na wiejskiej scenie (Z wizytą u kołchoźników czuwaskich)

...Wied czuwaska Wurman kase. Wśród domów kołchoźników wyróżnia się budynek klubu wiejskiego. Gdy zbliża się wieczór, w oknach budynku klubowego zapalają się światła. Po zakończeniu pracy kołchoźnicy przychodzą poczytać gazety i czasopiśma, wypożyczyć książkę, pograć w szachy. W klubie wyświetla się filmy, urządziła występy zespołów amatorskich.

Tego wieczoru w klubie odbywała się próba sztuki „Serce dziewczyny”. Próbę prowadzi kierownik klubu, Paweł Koszka.

Na pytanie, kto pomaga mu w organizowaniu pracy kółek amatorskich, Koszka mówi: „Ożywienie”.

— Mój klub... — mówi — jest... Mamy w klubie specjalną biblioteczkę pól. „Przychodzimy z pomocą kółkom amatorskim”. W tej serii

broszur znaleźć można wskazówki, dotyczące organizacji kółek dramatycznych, prowadzenia prób, przygotowania kostiumów, charakterystyzacji itp. Poza tym od czasu do czasu przyjeżdżają do nas aktorzy z miasta, którzy także udzielają nam cennych wskazówek.

Bawiąc u nas w swoim czasie poeta czuwaski, Piotr Jałgir, dopomógł nam zorganizować kółko literackie, którym obecnie kieruje nauczycielka, Aleksandra Posadzka.

Mamy przy klubie bogatą bibliotekę, w której wypożycza książki około 400 stałych abonentów.

Byłem obecny w klubie podczas wytytu chóru amatorskiego. Po koncercie nastąpiła pogawędka z uczestnikami chóru.

— Nasza wiedza — powiedziała solistka chóru, Maria

Iwanowa — była niegdyś najbardziej zapadłą dziurą w całym rejonie. „Wurmankase” Wied Wurman kase leży rzeczywiście na skraju lasu. Ale dziś nie jest to już zabity deskami ką. Mieszkańcy wsi założyli kołchoz im. Chruszczowa; wybudowali siedmiolate tną szkołę, klub, ośrodek sanitarny. We wsi nie ma ludzi niepiśmiennych. Wielu młodych kołchoźników zdobyło wykształcenie średnie.

Wiejskie kółko amatorskie Czuwaszji zrzeszają obecnie 35 tys. artystów — aktorów, pieśniarzy, recytatorów, muzyków, tancerzy. W festiwalu sztuki ludowej, który odbył się w Czuwaszji na początku roku bieżącego brało udział 1500 wiejskich zespołów dramatycznych, w tym 450 zespołów dramatycznych, 470 — chóralnych, 110 orkiestr dętych i smyczkowych itd.

LEPIEJ CZY GORZEJ

WIECZOREM W GOSPODZIE

— Po kiełszku pierwszym jest ci lepiej — mówiła stara, przedwrześniowa piosenka i tego samego zresztą zdania jest konsument kiełszka, ob. Radny.

— Po pierwszym lepiej, a co byłoby po drugim... — Dawajcie drugi — zawołał Radny, a głos jego wypełnił całą gospodę GS-u.

„Po kiełszku drugim hamor masz” — brzmiała piosenka. Sama prawda w niej zawarta. Bo rzeczywistość inny humor jest i człowiek innym okiem na świat patrzy. O, tam niedaleko siedzi sąsiad, Jakże on nazywa się — a, Kułacki. Mówią, że zawsze taki zły, że się dobrym słowem nie odezwie. A właśnie, że się Kułacki usmiecha. I nie tylko się usmiecha, ale nawet do stołki się przysłada.

„Po kiełszku trzecim wódzła krzepi, a po czwartym wszystkich w koło znasz”.

Kułacki trzeci i czwarty kiełszek stawia.

— Jak ludzie mogą komuś krzywdę zrobić! — Powładają, że Kułacki skąpy, a on wódki nie żałuje i zagrychę stawia.

Z radością aż się język pląca.

— Panie Radny — mówi Kułacki — nie męcz się pan już z tą piosenką. My wiemy, po kiełszku piątym, szóstym, siódmym Pan dla mnie jak brał panie Radny.

— Kochany panie Kułacki, jak pana krzywdzą, mówią, że pan niedobry...

RANO W DOMU

— Panie Radny, znasz mnie pan. Jak ja mam, to nie żałuję. Ale z tym żywem i ziemniakami — to naprawdę nie mam. Wiesz pan, skąpy nie jestem. Wstaw się pan za mną w gminie, wytłumacz im pan, że naprawdę nie mam, to i nie dam.

ZNÓW W RADZIE

— No cóż obywatelu — Radny nam się z kułackiem przy wódce skumał. Od dostaw go wobec państwa wybranta. Co z takim zrobisz?

— Usunąć z rady, wstyd przynosi naszej władzy.

— Kto za wnioskłem — Wszyscy.

POZNIJ W RADZIE

— Kułackiego nie znać Chłop to jak dusza, nie skąpy. Jak ma — to daje, ale skóry z niego nie obedrzesz. Ziemiaków i mięsa nie ma, wiem to najlepiej, bo go dobrze znam. Ja wam mówię, skreślićcie mu tę dostawę.

„Po kiełszku pierwszym jest ci gorzej, a po piątym, szóstym — całkiem z tobą źle”.

Wprawdzie stara piosenka mówi coś zupełnie innego. Ale jak to wiedać na przykładzie ob. Radnego w życiu jest inaczej, niż w piosence. Lepiej czy gorzej? Okazało się, że całkiem źle.

(RYS)

